Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 5. I. p. tel. 120-76
Lwów, Mochnackiego L. 48
Telefon 253-79, 2?? 246-24

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA
z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł.
bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. | Kraków-Lwów, wtorek 30 lipca 1935 | Nr. 208 ABC

Kl. Hr.

Argument niefortunny

Wśród kilku argumentów, któremi ostatni „Biuletyn Polsko - Ukraiński" usiłuje opinję polską usposobić jaknajprzychylniej do osoby jubilata Ks. Metropolity Szeptyckiego — znajduje się jeden czołowy, związany z zagadnieniem misji unijnej na Wschodzie.

„Biuletyn" słusznie podkreśla, że:

„postać Metropolity najściślej związana jest z ideą misji unijnej na Wschodzie",

zaraz dodając przytem dowolnie, że

„z postacią tą związane są plany Stolicy Apostolskiej..., że z imieniem Metropolity Szeptyckiego łączą się nietylko jego osobiste marzenia o pogodzeniu ze Stolicą Apostolską całej Ukrainy, lecz nawet cała koncepcja niesienia na Wschód wiary i myśli katolickiej."

A przechodząc następnie do dalszych, preparowanych dość lekkomyślnie, bo jakgdyby — nimniej niwięcej — ale w imieniu Stolicy Apostolskiej wypowiadanych wywodów w tej sprawie, „Biuletyn" oświadcza, że

„o ile ktoś pragnie utożsamiać katolicyzm z polskością i nie uznaje innych dróg i możliwości szerzenia katolicyzmu, jak tylko przez liturgje łacińską i księży polskich..."

wówczas — jak to „Biuletyn" ironizuje i... ryzykuje,

„zagadnienie polityki kościelnej i polityki narodowościowej staje się bardzo „proste" i „łatwe", chociaż ...niewykonalne".

I wkońcu przypisuje „Biuletyn" linję oporu przeciwko tym, nie od dziś znanym zamiarom i poczynaniom na Wschodzie — tylko pewnej części społeczeństwa polskiego zgrupowanej jakoby tylko w obozie demokratyczno-narodowym.

Jubileusz Metropolity z góry św. Jura nadaje się, z łatwo zrozumiałych przyczyn, najmniej do rozgrywek około wieloletniej działalności tego wybitnego, bodaj czy nie najwybitniejszego współcześnie reprezentanta ukrainizmu, którego siedzibę „Biuletyn Polsko - Ukraiński" słusznie charakteryzuje jako „ostoję ukrainizmu".

Ale jeśli już redaktor „Biuletynu" nie wyrażający zresztą opinji nawet drobnej części społeczeństwa polskiego, uznał za właściwe dorzucić swój głos polski do wieńca hołdów, składanych w tych dniach Metropolicie świętojurskiemu, ze strony całego jego społeczeństwa za wielkie, przeogromne zasługi położone przez Metropolitę około sprawy ukraińskiej — to powinien to był uczynić w sposób, nie mogący budzić zastrzeżeń ze strony polskiej.

I oto właśnie poszedł on — niestety — we wręcz innym kierunku. Poruszając wielce drażliwy problem akcji unijnej na Wschodzie, dotknął tematu, którego nieda się autorytatywnie rozstrzygnąć zapomocą choćby najuroczystszego nastroju, w jaki popadł „Biuletyn" z okazji jubileuszu. Argumentacja, jakiej użył „Biuletyn" przy tej okazji w sprawie akcji unijnej, może usposobić polską rację stanu i polską opinję jaknajgorzej do tej ostatniej sprawy. Wynika to oczywiście z faktu, że cały kierunek reprezentowany przez „Biuletyn", rozwija się — jakgdyby świadomie — na platformie możliwie jaknajdalszego oddalenia od poczucia ogólno - państwowych interesów Polski.

Trudno bowiem za takie poczucie uznać rozumowanie „Biuletynu", w którem organ ten rozwija nam plan akcji unijnej na Wschodzie, jego korzyści i dalekosiężne horoskopy, potrzebę poparcia tej sprawy — wysuwając jako naczelną rację tego stanowiska patronat sprawowany nad akcją misyjną na Wschodzie przez Metropolitę świętojurskiego, którego postać zaciążyła tak wybitnie w historji ostatnich lat kilkudziesięciu w sprawie polsko ukraińskiej i to w sposób, który znamy wszakże po dziś dzień niemal ze wszystkiemi szczegółami.

Nie można tej argumentacji uznać za szczęśliwą ani dla sprawy akcji unijnej, której magna pars musi być po wieki Rzeczpospolita, ani dla jubileuszu Metropolity, dla którego osoby — jak domyślać się należy — „Biuletyn" zamierzał wytworzyć życzliwsze, niż dotąd, stanowisko opinji polskiej.

Co zaś się tyczy jeszcze akcji unijnej i wątpliwości wyłaniających się w tej sprawie po stronie społeczeństwa polskiego, to „Biuletyn" upraszcza sobie ich genezę, wskazując na ich jednostronne pochodzenie. Wiadomo bowiem przecież, że główne uderzenie w umiłowaną dziś tak serdecznie ideę „Biuletynu" przeprowadził kilka lat temu (r. 1932), nie kto inny, jak Henryk Ignacy Łubieński w znanej i zresztą doskonałej rozprawie pt. „Droga na Wschód Rzymu". Autor nie miał i niema nic wspólnego z tym obozem politycznym, któremu „Biuletyn", nie bacząc nawet na uroczystą, jubileuszową atmosferę, chce przypiąć łatkę. Łubieński należy bowiem — jak wiadomo — do grona konserwatywnego „Czasu", którego polityczne drogi w sprawie ukraińskiej zbiegają się nawet dość często z kierunkiem „Biuletynu".

Ale nie zbiegły się właśnie w sprawie akcji unijnej. I słusznie. Bo „Czas" i jego współpracownicy mają wyczucie państwowej racji polskiej.

A „Biuletyn polsko - ukraiński" tego wyczucia — jak się zdaje — nie posiada. Jeśli je zaś redaktorzy tego pisma mimo wszystko maja, to go w każdym razie nie ujawniają. I według tego musimy ich występy sądzić.

Tym razem jeszcze ostrzej, niż zwyczajnie.

Ostre walki w N. P. R.

WARSZAWA, 29. 7. (Tel. wł. G.). W Toruniu odbył się wczoraj zjazd Rady Naczelnej Narodowej Partji Robotniczej, na którym zajmowano się sprawą wyborów do Sejmu i Senatu. Uchwalono wstrzymać się od udziału w nich.

Jednocześnie jednak toczy się ostra walka pomiędzy obecnemi władzami N. P. R., a trzema założycielami tej partji, którzy z niej ostatnio wystąpili: Chądzyńskim, Jankowskim i Popławskim. Rada naczelna uchwaliła wczoraj rezolucję, dotyczącą ich stanowiska, w której twierdzi, że nie mając odwagi podania właściwych powodów swego kroku, posunęli się oni do obrzucenia władzy partyjnej NPR. różnemi insynuacjami.

Jednocześnie jednak z tą uchwałą pojawiła się drukowana broszura wydana przez trzech b. posłów pt. „Dlaczego wystąpiliśmy z Narodowej Partji Robotniczej". Broszura ta bardzo ostro atakuje obecne prezydjum stronnictwa w osobach pp. Popiela, b. senatora Michejdy i Antczaka, utrzymując, że

oni doprowadzili do rozdziału pomiędzy NPR. a Związkiem Zawodowym pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie i że pchnęli tę ostatnią organizację w objęcia sanacji.

Pozatem zarzuca im, że czynili szereg intryg przeciw starym działaczom partji poto, aby

utrzymać w swojem ręku dobre posady w organizacjach partyjnych.

Broszura zawiera także opis tarć, które się rozegrały na terenie klubu parlamentarnego, gdzie grupę Popiela reprezentował sen. Michejda, pos. Pawlak i Reder. P. Chądzyński i tow. zarzucili trzem b. parlamentarzystom, że zastosowali włoski strajk polegający na niebraniu udziału w posiedzeniach i pracach klubu w Sejmie i w komisjach.

Wobec tego klub parlamentarny na posiedzeniu w dniu 8 maja rb. powziął uchwałę, że

nie ma moralnego zaufania do ludzi sprawujących władzę naczelną w NPR. i postanowiła fundusze wyborcze, złożone przez członków klubu zwrócić każdemu posłowi i senatorowi w tej wysokości, w jakiej je wpłacił

nie chcąc dopuścić, by za pieniądze składane przez posłów na wybory parlamentarne prowadzono osobiste intrygi wewnątrz partji. Z tego wynika, że podłożem walki są przedewszystkiem ostre antagonizmy osobiste.

II-gi WIELKI KONKURS LETNI „Kurjera Lwowskiego"

Zgodnie z zapowiedzią, podajemy wszystkim naszym Czytelnikom do wiadomości, że począwszy od 1 sierpnia rb. rozpoczniemy zamieszczanie kuponów uprawniających do uczestniczenia w II-gim Wielkim Konkursie „Kurjera".

W terminie od 1 do 15 sierpnia zamieszczonych będzie 12 kuponów normalnych i 3 zastępcze. W połowie sierpnia rozlosowane zostaną między uczestników Konkursu

3 parcele i 14-dniowy pobyt w Olesiowie

t. j. mieszkanie — bez pościeli, 3-razowe dzienne utrzymanie i sześć kąpieli jodowo-bromowo-solnych w łazienkach Olesiowa. Przewóz ze Stanisławowa do Olesiowa i z powrotem bezpłatnie.

Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest:

1) Złożenie w Administracji 12 kuponów numerowanych kolejno;

2) Udzielenie odpowiedzi na pytania:

a) Jaki rodzaj reklamy prasowej najłatwiej jest zapamiętać,

b) Jakie firmy ogłaszają się w Kurjerze najczęściej (wymienić kolejno kilkanaście firm).

Handlowa umowa polsko - grecka

WARSZAWA, 29. 7. (Tel. wł. G.). Zakończone zostały rozmowy handlowe między Polską a Grecją w sprawie przedłużenia umowy kontyngentowej, która wygasła z dniem 28 lipca. W wyniku rokowań przeprowadzonych w Warszawie, określono nowy kontyngent dla obu państw.

Grecja rozpocznie w nadchodzący kwartał masowy eksport tanich owoców. M. in. przewidziane jest sprowadzenie do Polski 1 miljona kilogramów winogron greckich. Za to ma być eksportowany do Grecji węgiel oraz wyroby metalurgiczne.

Okręt Insulla w Gdyni

WARSZAWA, 29. 7. (Tel. wł. G.). Z Gdyni donoszą, że sensacją na polskiem wybrzeżu morskiem wywołało zawinięcie do portu gdyńskiego okrętu który przez kilka tygodni roku ubiegłego skupić na sobie uwagę całego świata. Jest to *okręt wynajęty w swoim czasie przez znanego miljonera amerykańskiego Insulla*, który uciekł z Grecji przed pościgiem władz sądowych, żądających jego wydania. Statek ten nazywa się „Alfijos" i obecnie pod banderą grecką transportuje węgiel z Polski.

Krwawy incydent na granicy Abisynji

Nocny atak Abisyńczyków na obóz włoski

LONDYN, 29. 8. (PAT). „New York Times“ donosi z Addis-Abeby o **nowym poważnym incydencie granicznym w Walkait w północnej Abisynji pomiędzy Włochami, a Abisyńczykami.**

Włoskie wojska przejść miały w Erytrei granicę i obozować wzdłuż rzeki. **Abisyńczycy mieli zmienić bieg rzeki,** zmuszając Włochów do zlikwidowania obozu w poszukiwaniu wody. **Abisyńczycy mieli osaczyć i zaatakować Włochów wśród nocy. „New York Times“ podaje liczbę zabitych Włochów na 40, a Abisyńczyków na 20.**

Wiadomość tę potwierdza również specjalny sprawozdawca londyńskiego „Times'a“, zaznaczając, że incydent zdarzył się przed tygodniem, a dopiero obecnie wiadomość o tem dostała się do prasy.

LONDYN, 29. 8. (PAT). „Times“ donosi z Addis-Abeby, że przybyło tam 3700 żołnierzy abisyńskich, podążających na północ kraju. **Wskazuje to, że Abisyńczycy uważają sytuację za groźną i przygotowują się do odparcia ataków. Drugi oddział z 700 ludzi przybyć ma niebawem.**

PARYŻ, 29. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: Odbyło się posiedzenie komitetu kobiet pomocy żołnierzom. Postanowiono pomagać walczącym w razie ewentualnego wybuchu wojny. **Zgodnie z obyczajami kraju, kobiety będą towarzyszyły wojownikom na teren działań wojennych.**

WYBUCH WOJNY WE WRZEŚNIU?

PARYŻ, 29. 8. (PAT). „L'Echo de Paris“ donosi z Londynu, jakoby rząd brytyjski otrzymał informacje, iż **włoski korpus ekspedycyjny chciałby rozpocząć operacje zbrojne w trzecim tygodniu września r. b.** Wobec tego W. Brytanja w Genewie przeciwstawi się wszelkim próbom zwłoki.

TRANSPORTY WŁOSKIE DO AFRYKI

NEAPOL, 29. 8. (PAT). Do Marsana wyruszają parowce „Urania“ i „Principessa Giovanna“, zabierając na pokładzie 1400 saperów, 200 sanitarjuszy oraz tabory.

NEAPOL, 29. 8. (PAT). Parowiec „Principessa Giovanna“ z oficerami i wojskiem odpłynął do Afryki wschodn. Przed odpłynięciem parowca podsekretarz stanu do spraw marynarki handlowej Venturi dokonał na parowcu rewji odjeżdżającego oddziału.

LONDYN, 29. 8. (PAT). „Daily Express“ donosi, że w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej **uda się do Addis-Abeby sanitarny oddział ochotniczy angielski, składający się z lekarzy i pielęgniarek.**

Inicjatywę do tego dał John Melly, osobisty przyjaciel cesarza Abisynji. Oddział ten pracować będzie pod znakiem Czerwonego Krzyża angielskiego.

Sądy wojenne w Erytrei

LONDYN, 29. 8. (PAT). „Daily Telegraph“ donosi z Asmary (Erytrea), że naczelny komisarz włoskiej Afryki wschodniej generał de Bono **ogłosił rozporządzenie o sądach wojennych w Erytrei.** Sądy te zastąpić mają zwykłą procedurę sądową.

Jak donosi „Daily Telegraph“ **krok ten wywołany został przez niepokoje wśród tubylców i konieczność utrzymania dyscypliny wśród oddziałów robotniczych.** Ogłosił też gen. de Bono odezwę do tubylców, w której donosi, że 30.000 robotników przybyłych z Włoch nie zabierze im ich ziemi, gdyż przybyli oni tylko dla budowy szos i wodociągów.

LONDYN, 29. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Dżibuti: Pobyt szalupy włoskiej w porcie jest powodem alarmu wojenego wśród Abisyńczyków, którzy twierdzą, że inne okręty wojenne włoskie mają przybyć do Dżibuti w przyszłym tygodniu.

Tysiące ton towarów, przeznaczonych do Adis-Abeby, leżą na składach w komorze celnej w Dżibuti, gdyż odbiorcy nie życzą sobie, aby towary przewożono do stolicy Abisynji.

SKŁAD DELEGACJI WŁOSKIEJ

RZYM, 29. 8. (PAT). Włochy będą reprezentowane w Genewie przez pp. Guarnaschelli, hr. Pietro Marchi, Cortesi, profesorów Lessona i Berardi. Delegacja wyjeżdża dziś wieczorem. Alaisi wyjedzie jutro.

Colijn ponownie tworzy gabinet holenderski

HAGA, 29. 7. (PAT). Albersee zrezygnował z misji formowania gabinetu. *Królowa Wilhelmina powierzyła dziś rano misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego b. premjerowi Colijnowi.* **Colijn misję przyjął.**

HAGA, 29. 7. (PAT). Colijn prawdopodobnie zaproponuje królowej utrzymanie obecnego składu gabinetu z bardzo niewielkiemi zmianami.

Tragiczny wypadek na Helu

GDYNIA, 29. 7. (PAT). Na Helu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek o tragicznym przebiegu. Marynarz Archacki, manipulując karabinem, spowodował wystrzał. *Kula ugodziła por. Trzcińskiego w rękę, roztrzaskując kości. Widząc to marynarz Archacki popełnił samobójstwo.*

Por. Trzcińskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji ręki.

Katastrofa motocyklowa pod Krasnymstawem

KRASNYSTAW, 29. 7. (PAT). Pod Krasnymstawem wydarzyła się katastrofa motocyklowa, której ofiarami padły 2 osoby. Jadący szosą motocyklem Tadeusz Nowak ze Lwowa, spostrzegłszy na zakręcie posuwający się naprzost kondukt pogrzebowy skręcił raptownie tak nieszczęśliwie, *że maszyna wpadła na słup telegraficzny.* Siłą uderzenia *Nowak został wyrzucony na szosę, ulegając bardzo ciężkim obrażeniom. Jadąca z Nowakiem jego siostra Stanisława Manesculowa wyszła z katastrofy stosunkowo szczęśliwie, została bowiem tylko kontuzjowana. Nowaka* **w stanie beznadziejnym** odwieziono do **szpitala w** Krasnymstawie.

—o—

Regulamin urzędowania prokuratur

WARSZAWA, 29. 7. (Tel. wł. G.). Dziś ukazał się „Dziennik Ustaw“, zawierający obszerne rozporządzenie ministra sprawiedliwości *o regulaminie urzędowania prokuratury sądów apelacyjnych i okręgowych.*

Wśród przepisów znajduje się m. in. taki, że w razie niewłaściwego stosowania ustaw przez sąd, prokurator, o ile nie służy mu środek odwoławczy, *ma o uchybieniu sądu zawiadomić jego kierownika, albo przedstawić sprawę swej władzy przełożonej.* Prokurator jest bezwzględnie zależny w zakresie czynności urzędowych od poleceń przełożonego. *Ujawnienie poleceń przełożonego jest niedopuszczalne.* Przełożony jest uprawniony do przejęcia i bezpośredniego załatwienia danej czynności należącej do prokuratora podległego mu, oraz do uchylenia jego zarządzenia. Uprawnionym do zwrócenia się do władz wojskowych o pomoc zbrojną *jest przełożony prokuratury, a w przypadkach nagłych każdy prokurator.*

Rozporządzenie postanawia także, iż prokuratorzy apelacyjni powinni najmniej raz do roku, okręgowi zaś przynajmniej co kwartału, *zwoływać konferencje podległych prokuratorów.* Przedmiotem konferencji ma być ujednostajnienie czynności prokuratorów, omawianie nowych przepisów prawnych, orzeczeń Sądu Najwyższego oraz rozważanie spornych zagadnień, powstałych na tle praktyki sądowej.

Baden - Powell przybędzie z Anglji na okręcie do tegoż obozu.

MOR. OSTRAWA, 29. 7. (PAT). Ze Spały oraz Warszawy powrócili do Czechosłowacji harcerze polscy oraz uczestnicy zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy. *Wszyscy wyrażają się z zachwytem o mile spędzonych chwilach w kraju ojczystym.*

Czeska straż graniczna *odebrała wszystkim uczestnikom na moście granicznym w czeskim Cieszynie broszury* otrzymane od Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Bandyci chińscy uprowadzili b. sekr. Lloyd George'a

PEKIN, 29. 7. (PAT). Dziennikarz angielski *Sareth Jones i niemiecki Herbert Mueller zostali porwani przez grupę bandytów w pobliżu Pao - Czang,* na północny - zachód od Kałganu. Dziennikarze jechali samochodem z Pekinu do Dolonowa w Mongolji. Szofer Rosjanin, początkowo też był w rękach bandytów, później został uwolniony, ma przybyć do Kałganu jutro. Bandyci domagają się okupu w wysokości 100.000 dolarów.

SZANGHAJ, 29. 7. (PAT). Wypuszczony przez bandytów szofer auta dwu dziennikarzy niemieckich *przywiezie do Kałganu jutro żądania, które stawiają bandyci wzamian za uwolnienie dziennikarzy.*

Ujęty przez bandytów dziennikarz angielski Gareth *Jones był ongiś sekretarzem Lloyd George'a,* obecnie jest korespondentem prasy angielskiej w Chinach. Wraz z Herbertem Muellerem korespondentem N. A. Ż., który świetnie zna język chiński, znajdowali się oni w drodze do Dolonoru w Mongolji.

Kronika telegraficzna

PARYŻ. W miejscowości Viesembourg obchodzono 25-lecie odsłonięcia pomnika, upamiętniającego bohaterską śmierć żołnierzy francuskich, poległych w roku 1870.

CHARBIN. Konsul japoński Satola wręczył konsulowi sowieckiemu notę w sprawie ostrzeliwania motorówki japońskiej z górnikami przez patrole sowieckie na rzece Amurze.

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że potwierdzają tam, iż od pewnego czasu odbywa się wymiana poglądów o podstawach francuskiego projektu paktu naddunajskiego.

BERLIN. W Hanau skazano na 8 miesięcy więzienia proboszcza katolickiego Ludwika Rotha. Motywy wyroku zarzucają oskarżonemu, że w kazaniu miał oświadczyć, iż życie ludzkie „w nowych Niemczech nic nie jest warte“.

LONDYN. „Daily Telegraph“ donosi z Johanneburga, że w Afryce południowo-zachodniej dochodzi ostatnio do nieporozumień pomiędzy obywatelami niemieckimi i brytyjskimi.

KRÓLEWIEC. Z Kowna donoszą o ponownych masowych licytacjach majątków ziemskich na Litwie. 24. IX. odbędzie się sprzedaż przymusowa 32 gospodarstw, w tem kilku będących w rękach Polaków.

KOPENHAGA. Lotnik amerykański. Norweg Solberg, wylądował w Julianahaab w Grenlandji południowej. Solberg leci ze St. Zjedn. do Skandynawji ponad ziemiami bieguna północnego.

VARESE. Dotychczas jest nieznany jeszcze los 34 robotników fabryki amunicji, w której w sobotę nastąpił wybuch i pożar. Ogółem wydobyto z pod gruzów 60 trupów.

OSLO. W Romsdal nad fjordem romsdalskim nocy ubiegłej runęła skała na szosę i tor kolejowy. Ofiar w ludziach katastrofa nie spowodowała, przerywając tylko komunikację.

Zainteresowanie wizytą min. Jędrzejewicza w Bułgarji

SOFJA, 29. 7. (PAT). Wszystkie dzienniki bułgarskie od kilku dni poświęcają bardzo dużo miejsca wizycie ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza w Bułgarji, zamieszczając artykuły na tematy związane ze stosunkami polsko - bułgarskiemi kulturą polską i przyszłą współpracą kulturalną między obu narodami.

Minister oświaty Radew udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym m. in. oświadczył: „Dzięki temu, że min. Jędrzejewicz zaszczycił nas swą wizytą i zapoznał się z działaczami kulturalnymi i oświatowymi Bułgarji, będziemy mogli przystąpić do konkretnego zastosowania konwencji o współpracy kulturalnej polsko - bułgarskiej.“

Polscy harcerze w Szwecji

SZTOKHOLM, 29. 7. (PAT). 165 harcerzy polskich przybyło dziś specjalnym pociągiem do stolicy Szwecji. Powitał ich na dworcu ks. Bernadotte. Po śniadaniu harcerze odjechali do obozu w Ingaroe.

Przerażający bilans powodzi w Mandżurji

SZANGHAJ, 29. 7. (PAT). Przewodniczący komitetu ratunkowego, Jisu Szijin po objeździe terenów powodzi oświadczył, że

straty spowodowane przez powódź w prowincjach: Hu-pei, Honan, Kiang-si i An-huei można oszacować na 500 miljonów dolarów conajmniej. Powódź ogarnia 20.000 km.kw.

Liczba uchodźców wynosi ponad 10 miljonów ludzi, a liczba ofiar w ludziach jeszcze nie jest ustalona.

TOKIO, 29. 7. (PAT). *Komunikacja kolejowa na wszystkich linjach, nie wyłączając południowo - mandżurskiej, została przerwana, wskutek ulewnych deszczów, jakie padają w całem Mandżukuo i Korei od wczoraj rano.* Wskutek ulewy ucierpiały również zbiory.

Obserwatorjum meteorologiczne wydało komunikat **ostrzegający o zbliżającym się tajfunie nad Formozą.** Tajfun ten, który początkowo zagrażał Tokio, oczekiwany jest dziś wnocy lub jutro rano.

TOKIO, 29. 7. (AT). Ulewne *deszcze komunikację na kolei południowo-mandżurskiej i na innych kolejach.* Ulewy zniszczyły zbiory, powodując duże straty.

Hamulce polskiej polityki drogowej

Czternaście wyschniętych źródeł kredytu

(—) Bylibyśmy ślepi i niesumienni, gdybyśmy nie stwierdzili, że społeczeństwo nasze docenia znaczenie dróg w państwie i rozumie, iż na tym odcinku mamy w Polsce jeszcze wiele, bardzo wiele do zrobienia. Dowód tego zrozumienia dla potrzeb drogowych Polski dał choćby tylko ostatni niedzielny *Zjazd reprezentantów Ligi Drogowej*, okręgu lwowskiego, który obesłany został przez przedstawicieli kilkunastu miejscowości Ziemi Czerwieńskiej. Na ten moment przeto czynniki, decydujące o kierunku, dynamice i programie polskiej polityki drogowej skarżyć się nie mogą. Natomiast *przeciwnie* — społeczeństwo ma do sterników wiele żalów i słusznych pretensyj.

Jednym z podstawowych elementów należytej gospodarki drogowej jest *sprawa finansowa*, na którą w swym niedzielnym referacie zwrócił uwagę p. prof. inż. *Emil Bratro*. Jeżeli bliżej w tę sprawę wglądniemy natenczas swierdzić musimy z prawdziwem zdziwieniem, iż w tej chwili administracja drogowa dysponować musi

czternastu źródłami kredytów.

Należą tu: Państwowy Fundusz Drogowy; Państwowy Fundusz Inwestycyjny, Państwowy Fundusz Pracy; Państwowa Pożyczka Inwestycyjna; dotacje Min. Spraw Wewnętrznych, w postaci przydzielonych naturaljów, jak zboże, mąka, ziemniaki, sól i nafta; współudział Min. Rolnictwa, w postaci przydzielanego drewna z lasów państwowych; współudział Min. Komunikacji (P. K. P.) w postaci kredytowanych przewozów kolejowych; współudział Kamieniołomów Państwowych (Zagnausk, Klesów, Janowa Dolina, Kory), w postaci kredytowania materjałów kamiennych; współudział Min. Skarbu w postaci umarzania przez płatników zaległych podatków materjałami i robocizną; samorządowe opłaty drogowe; szarwarki drogowe; pomoc ze strony drużyn „junaków"; spółki drogowe i dotacja budżetowa państwa w dawkach tak homeopatycznych, iż w podanem zestawieniu schodzi na *plan ostatni*.

Istnienie tak wielkiej ilości źródeł materjalnego zabezpieczenia sprawy drogowej doprowadza w rezultacie do

olbrzymiego chaosu

w gospodarce a nadto do

przerostu formalistyki administracyjnej,

rozciągającej się na wszystkie trzy instancje drogowe, a najdotkliwiej dającej się odczuwać w komórce najważniejszej, bo wykonawczej, a mianowicie w *Powiatowym Zarządzie Drogowym*.

Jeżeli bowiem *inżynier powiatowy*, niedysponujący z reguły należytym personelem biurowym, musi zająć się wypełnianiem raportów dla Funduszu Pracy, indywidualnemi zestawieniami akordowych robót, skomplikowanemi wykazami dla Ubezpieczalni Społecznych, ściąganiem zaległych podatków w naturze wraz ze związanemi z tem czynnościami manipulacyjnemi, ewidencją przydzielonych ziemiopłodów, ich transportowaniem, magazynowaniem i rozdzielaniem, kredytowem rozliczeniem się z zarządem kolejowym i zarządami lasowemi, kontrolą szarwarku itd., natenczas zrozumiałą staje się rzeczą iż

człowiek ten niema czasu

na wykonywanie *istotnych swoich obowiązków zawodowych* przemieniając się z biegiem czasu w buchaltera, egzekutora i magazyniera.

Cała rachunkowość, złączona z administracją *drogową* stała się niezmiernie skomplikowaną, albowiem każde z podanych wyżej źródeł dochodów wymaga osobnej księgowości z najrozmaitszemi kontami i subkontami w których *noprostu można się zgubić* i to tem łatwiej, że niezmiernie często robota na pewnym odcinku drogowym wymaga korzystania równocześnie z całego szeregu źródeł.

Jeżeli dodamy do tego, że prawie w każdym miesiącu stosunek udziału tych źródeł zmienia się najróżnorodniej, że dalej z ramienia poszczególnych funduszów zjawiają się

bezustannie najrozmaitsi kontrolerzy,

którzy z reguły nierozumiejąc się na technicznej stronie zagadnienia, usiłują wywrzeć swój wpływ na wykonywanej robocie, natenczas zrozumiemy tę istotną *gehennę*, jaką przechodzić musi inżynier powiatowy, którego energja rozproszkowywać się musi na rzeczy zupełnie dalekie od wykonywania jego istotnego zawodu.

Formę wynagradzania za pracę ziemiopłodami — uważa prof. Bratro — *za niezbyt szczęśliwą*. Przydzielone z wiosną ziemiopłody są albo magazynowane i wtedy podlegają zepsuciu, albo celem ich pozbycia się uruchamia się często niecelowe roboty. Zresztą zbiedzona ludność wiejska nie uważa otrzymanych produktów za wynagrodzenie, za mającą się wykonać pracę, lecz za *bezzwrotny zasiłek*.

Przykrą *bolączką dzisiejszej administracji drogowej* jest

obowiązek zakupywania drzewa w lasach państwowych,

zaś *cementu w firmie „Solvay"*.

Co do drewna, to jest ono często *droższe i gorsze niźli nabyte w handlu prywatnym*. Ponieważ Nadleśnictwa Ziemi Czerwieńskiej nie posiadają drewna sosnowego, przeto przydziela się je z odległych Nadleśnictw województwa *Wołyńskiego, Krakowskiego* lub *Lubelskiego*, co jednakże w wysokim stopniu podraża koszta w stosunku do możliwej do nabycia sosny prywatnej.

Cement, natomiast

musi być zakupywany w firmie „Solvay",

po omówionej z Funduszem Pracy cenie 35 zł za t., mimo iż w wolnym handlu można go nabyć w cenie 33 zł za t. Odległość składów cementu „Solvay'u" (Saturn, Grodziec) każe również liczyć się z kosztami przewozu kolejowego. Rozrachowanie z „Solvay'em" następuje przez... Fundusz Pracy, który o każdej przesyłce musi być powiadomiony. Innemi słowy biurokracja aż hula.

Odrabianie pracą i dostawami drogowemi *zaległych podatków* jest również kłodą, na której się potknął niejeden inżynier drogowy. Preliminował np. odbudowę mostu drewnianego, z pomocą zaległych podatników, a tymczasem zaskakuje go nowa ustawa, mówiąca że płatnik, uiszczający przykładnie bieżące podatki, może liczyć na odpisanie dawniejszych zaległości. Innemi słowy most djabli wzięli.

Szarwark — czy jest on naprawdę ilościowo i jakościowo kontrolowany? Notorycznie znanym jest fakt iż na jednego drożnika przypada 100 klm dróg gminnych, które na szarwarku najwięcej korzystać powinne.

Oto główne momenty, na które zwrócił swą uwagę prof. Bratro, momenty, które hamują nietylko politykę drogową państwa, ale niszczą również entuzjazm społeczeństwa dla tego ważnego zagadnienia kulturalnego, gospodarczego i wojskowego. By więc polityka drogowa posuwać się mogła po jako tako wygodnej drodze należy wałem drogowym rozdeptać te dziwolągi biurokratyzmu, te centralno - syrenie ambicje i to pośrednictwo solvay'owe, które dla wielu staje się zagadkowem.

Nie u dołu, lecz na górze zmontowano hamulce polityki drogowej, a społeczeństwo, mimo nadludzkich sił, nie może ruszyć zahamowanej machiny.



Poseł jugosłowiański w Warszawie Lazarewicz, ma być przeniesiony na równorzędne stanowisko w Berlinie.

Ku czemu idzie światowa ewolucja życia gospodarczego?

W szerokich kołach myślącego ogółu upowszednila się świadomość, że

obroty handlu zagranicznego się kurczą,

że zatem każdy kraj,

każde państwo zamyka się coraz bardziej w swym obszarze gospodarczym.

Istotnie, jeśli obliczyć wartość wywozu i przywozu wszystkich państw świata, to otrzymuje się cyfry potwierdzające na pierwszy rzut oka to wrażenie. Oto

wartość obrotów handlu światowego w roku 1929 reprezentowała 612 miljardów zł.:

natomiast

w roku 1934 handel światowy przedstawiał wartość tylko 208 miljardów zł.

Spadek zatem olbrzymi: handel światowy w roku 1934 wynosił pod względem wartości zaledwie 34 procent obrotów handlowych z roku 1929.

Ale chcąc należycie ocenić powyższe cyfry, należy wprowadzić pewną korektywę. Pamiętać mianowicie trzeba, że od roku 1929 spadły wszędzie gwałtownie *ceny towarów*. W rezultacie *wartość pieniądza nie jest ta sama, ona* jest dużo mniejszy. Konkretnie:

I istotnie, obliczenia statystyczne wskazują, że pod względem objętości spadek obrotów handlu zagranicznego jest dużo mniejszy.

tonnaż handlu zagranicznego w r. 1934 wynosił 75.3 proc. tonnażu obrotów handlowych w roku 1929.

Kryzys więc światowy, który wstrząsnął handlem zagranicznym, nie doprowadza wcale do jego zaniku

Nie może być w konsekwencji mowy o ścisłej samowystarczalności gospodarczej poszczególnych państw.

Co więcej, ostatnio

są oznaki zwyżki obrotów handlu zagranicznego.

Rok 1934 przyniósł zwiększenie się handlu zagranicznego pod względem ilości w porównaniu z rokiem 1933 o jakie 3 procent.

Jeśli jednak

nie idziemy ku samowystarczalności gospodarczej, to nie wracamy też ku temu, co było. Nie wracamy w szczególe ku wolności handlu zagranicznego.

Odbudowa bowiem obrotów następuje na podstawie *kontyngentowych umów poszczególnych państw*. Jest to zgodne z tem, że państwa ujęły ster życia gospodarczego wewnątrz swego obszaru w swe ręce, a starają się o jego ożywienie, a następnie handel zagraniczny traktują jako jeden ze środków osiągnięcia tego ożywienia.

Obecny stan rzeczy w świecie w dziedzinie gospodarczej moglibyśmy określić w ten sposób:

państwa nie zmierzają ku samowystarczalności życia gospodarczego, lecz ku samowystarczalności swej polityki gospodarczej.

Rzecz znamienna, przez długi czas obroty handlu zagranicznego wzrastały głównie w zakresie surowców. Chcia no szereg krajów wyspecjalizować w dziedzinie produkcji surowców. Kanada, Australja miały produkować pszenicę, Brazylja — kawę, Nowa Zelandja — produkty mleczne, Argentyna — mięsa, Związek malajski — kauczuk itd. Ta polityka surowcowa doprowadziła dzięki nadprodukcji surowców do ich depreciacji i to było jednym z głównych powodów kryzysu. Otóż dziś odbudowa handlu zagranicznego zaznacza się nie od ożywienia w zakresie handlu surowcowego, lecz *głównie w dziedzinie fabrykatów gotowych*.

Co to znaczy? Oto samowystarczalna polityka gospodarcza państw zdąża nie ku samowystarczalności absolutnej, lecz

ku niezależności podstaw gospodarczych.

a właśnie surowce stanowią o niezależności *podstaw życia gospodarczego w ramach danego państwa.*

Płyną z powyższego pewne wnioski. Po pierwsze — krajom surowcowym coraz trudniej o zbyt swych produktów. Trudniej też i Polsce, gdy pragnie lokować swe produkty surowcowe, jak zboże, naftę, węgiel, cukier itd.

Z drugiej strony ponieważ wszystkie kraje starają się posiadać możliwie wszystkie surowce, to żadne z nich nie mogą się z tej reguły wyłamywać. A więc i *Polska musi zmierzać do jak najwszechstronniejszej produkcji surowców*. Specjalnie, co do Polski, może w grę wchodzić zwiększenie produkcji wełny, lnu i jedwabiu sztucznego itd.

Najważniejszy jednak wniosek: *Wzrost uprzemysłowienia nie przyczynia się do zmniejszenie, lecz przeciwnie do wzrostu obrotów handlowych z zagranicą.* Silny przemysł, to ożywienie życia gospodarczego w kraju, to również rozszerzona i wzmocniona pozycja w obrotach handlu zagranicznego.

Nie nowa to zresztą zasada. Potwierdzał ją przebieg rozwoju gospodarczego w wieku 19-tym. I dziś nic się nie zmieniło w tym względzie, bo zmieniło się tylko jedno: więcej państw bierze teraz czynny udział w wyścigu narodów na polu gospodarczem. Na wyraz czynny należy położyć nacisk specjalny, gdyż tylko w niem mieści się różnica w porównaniu z poprzednim stanem rzeczy, natomiast istota i warunki wyścigu zostały te same.

W. Ś.



NOWY TYP ŁODZI BEZ WIOSEŁ. Demonstrowano ją świeżo w Berlinie. Miejsce wioseł zajmuje dźwignia, poruszana ręcznie, a wprawiająca w ruch śrubę. Sterowanie zapomocą pedałów.

Zatarg włosko-abisyński

Cesarz Abisynji wierzy w interwencję Ligi Narodów

PARYŻ 28. 7. (PAT) „Le Petit Journal ogłasza wywiad swego korespondenta Negusem Abisynji. Po podkreśleniu wysiłków Abisynji w zakresie szkolnictwa, hygieny i zwalczania niewolnictwa, cesarz Abisynji oświadczył, że Abisynja dotychczas nie przeprowadziła mobilizacji ani nawet nie dokonała koncentracji wojsk, gdyż Etjopja zachowuje wiarę w Ligę Narodów. Abisynja ma tylko jedno pragnienie, a mianowicie żyć w spokoju ze swoimi sąsiadami i dlatego spodziewa się, że roztropność obradujących mężów stanu w Genegie zmusi imperjalistów do poszanowania niezależności terytorjum abisyńskiego. W żadnym zaś razie Abisynja nie zgodzi się na to, aby cywilizowano ją przy pomocy bomb.

RZĄD ABISYŃSKI PRZYGWAŻDŻA KŁAMSTWA WŁOSKIE

ADDIS ABEBA 28. 7. (PAT) Rząd abisynski ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że prasa włoska w swej propagandzie nawiązuje do rzekomych przemówień, wygłoszonych przez cesarza od czasu jego pobytu w Harrar w maju br. Dzienniki włoskie — głosi komunikat — nie zadowalając się zarzucaniem cesarzowi nienawiści do cudzoziemców, przypisują mu słowa, które dla ludzi znających mądrość cesarza oraz jego umiarkowany sposób wypowiadania swych myśli, wydają się śmieszne i nieprawdopodobne.

NOTA ABISYŃSKA DO LIGI NARODÓW

PARYŻ 28. 7. (PAT) Agencja Havasa donosi z Genewy.: Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę ministra spraw zagr Abisynji, przeczącą, jakoby rząd abisyński kiedykolwiek zgodził się na ograniczenie kompetencji arbitrów.

MUSSOLINI O „CZCIGODNEJ INSTYTUCJI" LIGI NARODÓW.

RZYM 28. 7. (PAT) We wszystkich gazetach włoskich ukazał się artykuł Mussoliniego w którym Duce m. in. pisze: „Negus przemawia w imieniu Ligi Narodów. Niedługo dojdzie do tego, że w imieniu cywilizacji **będzie bronił „czcigodnej instytucji" jakiś wódz plemienia ludożerców**. Obecnie doszło do tego, że naród, który nie umie znaleźć dwóch swoich obywateli do komisji arbitrażowej,, państwo, gdzie rządzi niewolnictwo, przemawia w imię paktu Ligi. Włosi zapisują się do wojska i powiedzą ostateczne słowo o swej misji historycznej. Mussolini kończy swój artykuł: „jesteśmy pewni, że skończy się tak lub prawie tak: albo Liga Narodów przeniesie się do Addis Abeby, albo Negus stanie się członkiem angielskiej partji pracy lub członkiem filantropijnego stowarzyszenia w Londynie.

DEPESZA MUSSOLINIEGO DO SEKRETARJATU LIGI

RZYM 28. 7. (PAT) Prasa włoska tak ocenia wrażenia w Genewie depeszy Mussoliniego do sekretarza generalnego Ligi Narodów w sprawie Abisynji: Mussolini postawił na porządku dziennym zagadnienie stosunków pomiędzy Włochami a Ligą Narodów.

PAPIEŻ W SPRAWIE WŁOSKO — ABISYŃSKIEJ.

CITTA DEL VA TICANO 28. 7. (PAT) W dniu wczorajszym z okazji 65 rocznicy śmierci Justina de Jacobisa, legata papieskiego w Abisynji, Papież wygłosił do dostojników watykańskich przemówienie, w którem poruszył sprawę włosko-abisyńską, oświadczając, iż należy wieżyć w pokój Chrystusowy i mieć ufność, że nie stanie się nic takiego, co nie byłoby zgodne z prawdą, sprawiedliwością i miłosierdziem.

STANOWISKO WIELKIEJ BRYTANJI

LONDYN 28. 7. (PAT) W związku ze stanowiskiem, zajętem przez Włochy wobec faktu zwołania i porządku dziennego Rady Ligi Narodów, korespondenci dyplomatyczni „Sunday Times" i „Observera" podkreślają w jednomyślnych i niewątpliwie inspirowanych komentarzach, że Wielka Brytanja nie zgodzi się na ograniczenie zgóry porządku dziennego Rady Ligi, tylko do sprawy zatargu granicznego w Ual-Ual. Jeżeli Włosi pragną uniknąć dyskusji ogólnej na Radzie Ligi to zgodzić się muszą na dyskusję w innej płaszczyźnie, a mianowicie pod postacią konsultacji trzech mocarstw na podstawie traktatu z roku 1906.

„Wasyl Wyszywany" skazany za oszustwa

PARYŻ 28. 7. (PAT) Rozprawa sądowa o oszustwa przeciwko b. urzędniczce pocztowej p. Couyba rzekomej narzeczonej arcyksięcia Wilhelma Habsburga czyli t. zw. „Wasyla Wyszywanego" zakończyła się wyrokiem skazującym Couybę na 3 lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku. Arcyksiążę Wilhelm Habsburg został skazany zaocznie na 5 lat więzienia i 2 tys. fr. grzywny za współudział w oszustwach.

Trucizna zamiast środka przeczyszczającego

MADRYT 28. 7. (PAT) W Walencji jeden z lekarzy więziennych polecił wydać kilku więźniom środek przeczyszczający. Przez nieuwagę dano im trucizny, po spożyciu której 2 więźniów zmarło, a dwóch rozchorowało się bardzo ciężko.

Po wizycie polskiej marynarki wojennej w Finlandji

HELSINKI 28. 7. (PAT) Miesięcznik wojskowy „Suomen Sotilas" opisując pobyt marynarki polskiej w Helsinkach stwierdza, że wizyta była pod każdym względem udana. Zachowanie marynarzy polskich było wzorowe a Polska po wizycie swej marynarki wojennej zyskała w Finlandii szereg nowych i szczerych przyjaciół. Stosunki polsko-fińskie były zawsze przyjazne, a w ostatnim czasie stały się nawet serdeczne.

—0—

Antyniemieckie demonstracje w Ameryce

WASZYNGTON 28. 7. (PAT) Wilbur Car, tymczasowy zastępca sekretarza stanu oświadczył, że departament stanu nie podejmie żadnej akcji oficjalnej w sprawie zajścia na pokładzie „Bremen", ponieważ nie otrzymał oficjalnego zawiadomienia o tem zajściu. Władze policyjne poczyniły przygotowania do zastosowania nadzwyczajnych środków celem zapobieżenie podobnym zajściom w piątek podczas odejścia parowców niemieckich „Deutschland" i „Europa" i w sobotę podczas odejścia parowca włoskiego „Rex".

Tragiczny wypadek lotnika szybowcowego

BUDAPESZT 28. 7. (PAT) Na lotnisku szybowcowem w okolicy Gyongyos zdarzył się dziś tragiczny wypadek. Jerzy Stransky, 25-letni słuchacz prawa, w czasie składania egzaminu lotnika szybowcowego, spadł razem z szybowcem z wysokości 20 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.. Świadkiem śmiertelnego upadku młodego sportowca był jego ojciec, który przybył na lotnisko, aby przyjrzeć się egzaminowi syna.

Min. Jędrzejewicz w Bułgarji

SOFJA, 28. 7. (PAT). Dziś popołudniu na bułgarską stację graniczną Dragoman przybył Minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w towarzystwie małżonki i naczelnika Zawistowskiego.

Na granicy powitali p. Ministra poseł R. P. Tarnowski, radca poselstwa Korsak, naczelnik wydz. kulturalnego Ministerstwa Oświaty p. Iljew w imieniu ministra oświaty, władze miejscowe, władze szkolne, młodzież szkolna i tłumy ludności miejscowej.

O godz. 17-ej Simplon - Orient - Express przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego, wykonanego przez orkiestrę 6 p. p. wjechał na dworzec sofijski. Na dworcu oczekiwali przybycia polskiego ministra: minister oświaty gen. Radew, sekretarz generalny min. oświaty prof. Kazanzyjew i wyżsi urzędnicy ministerstwa, dyrektorowie wszystkich gimnazjów i progimnazjów sofijskich, rzesze młodzieży szkolnej, członkowie towarzystwa polsko - bułgarskiego, członkowie kolonji polskiej, dyrektor Izby handlowej polsko - bułgarskiej, członkowie komitetu prasowego polsko - bułgarskiego i tłumy publiczności.

Wysiadającego z wagonu min. Jędrzejewicza powitał minister gen. Radew, następnie radca dworu Grujew w imieniu króla, szef protokołu Kelnew w imieniu premjera, dyr. Altynow w imieniu tow. polsko - bułgarskiego i p. Zembrzuski w imieniu kolonji polskiej.

Po powitaniu w salonie królewskim na dworcu, p. min. przy dźwiękach hymnów polskiego i bułgarskiego, wykonanych przez chór mieszany uczniów gimnazjów, a następnie przez 4 orkiestry uczniowskie, przeszedł przed szeregami uczniów i uczenic, witany głośnemi okrzykami i zasypany kwiatami.

Przed gmachem poselstwa oczekiwał p. ministra długi szpaler dzieci szkół powszechnych i progimnazjów. Dzieci powitały ministra gromkiemi okrzykami, a chór młodzieży odśpiewał hymn narodowy polski.

P. Minister po krótkim wypoczynku udał się do pałacu królewskiego, celem wpisania się do księgi audjencjonalnej. Następnie złożył wizyty: ministrowi Radewowi, ministrowi spraw zagr. Kioseiwanowi, premjerowi Toszewowi, poczem p. min. Radew rewizytował oficjalnie min. Jedrzejewicza.

O godz. 20.30 w sali Union Clubu odbył się obiad, wydany na cześć min. Jędrzejewicza przez bułgarskiego ministra spraw zagr. Na obiedzie był obecny oprócz gospodarza i obu ministrów oświaty premjer Toszew.

Rzymski korespondent

o programie prac przyszłej sesji Rady Ligi Narodów

PARYŻ 28. 7. (PAT) Omawiając program prac przyszłej sesji Rady Ligi Narodów rzymski korespondent „Paris Soir" twierdzi, że Włochy zaczynają zajmować obecnie bardziej pojednawcze stanowisko. Dowodem tego może być również fakt zwolnienia tempa wysyłki wojsk włoskich do Erytrei, jaki daje się zauważyć w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Jeżeli rytm ten w najbliższym czasie nie ulegnie przyspieszeniu, koncentracja wojsk włoskich w Afryce może się okazać zbyt słabą do rozpoczęcia we wrześniu na szeroką skalę zakrojonych operacyj. Nie wiadomo — pisze dziennik — w jakiej mierze trudności finansowe, które się ostatnio ujawniły, oddziaływują na pierwotne plany sztabu generalnego. W każdym razie we włoskich kołach politycznych wzrasta nadzieja, że bez uciekania się do wojny da się uzyskać w drodze dyplomatycznej rzeczowe ustępstwa, czyniąc zadość żądaniom Włoch.

Rozwiązanie „Hełmu stalowego" w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC 28. 7. (PAT) Organizacja „Hełm stalowy" w Prusach wschodnich została rozwiązana, przy tej sposobności ogłoszono szereg drastycznych przykładów świadczących, iż wśród członków „Hełmu stalowego" nurtowały nastroje wrogie wobec ruchu narodowo-socjalistycznego.

Na zgromadzeniu „Stahlhelmu" w Arnau nazwano przywódcę tej organizacji Seldtego „zdrajcą" i uchwalono, iż wbrew rozporządzeniu władz centralnych organizacje „Hełmu stalowego" w Prusach wschodnich nie zdejmą krepy żałobnej ze swych sztandarów i „będą czekały na inne czasy".

Stahlheim wschodnio-pruski nie chciał obchodzić „święta matki" oświadczając, że nie zamierza objawiać swych uczuć w dniach, nakazanych przez państwo.

Niektórzy z członków organizacji pogardliwie wyrażali się o narodowym socjaliźmie.

—0—

Bandyci chińscy uprowadzili zakonników

PEKIN 28. 7. (PAT) Bandyci chińscy uprowadzili 4 Franciszkanów, którzy pracowali w schronisku w pobliżu Tatsieralu w zachodniej części prowincji Seczuan. Dwaj z nich, z których jeden jest ciężko chory, zostali przez bandytów wypuszczeni.

—0—

Manifestacyjny wiec

z okazji 15-lecia podziału Śląska

CIESZYN, 28. 7. (PAT). W Cieszynie odbyła się dziś wielka manifestacja z okazji 15-ej rocznicy podziału Śląska cieszyńskiego, dokonanego uchwałą rady ambasadorów w dniu 20 lipca 1920 r.

Na zapowiedziany wiec manifestacyjny do Cieszyna zjechały się z całego Śląska cieszyńskiego liczne delegacje organizacyj i stowarzyszeń z orkiestrami i pocztami sztandarowemi. Ponadto przybyły tłumy publiczności.

Około godz. 11-ej wielki rynek Cieszyna zapełniać się zaczął umundurowanemi oddziałami organizacyj związku powstańców, strzelca, zw. b. wojskowych, zw. rezerwistów, sokoła, harcerzy, drużyn robotniczych, zw. legjonistów itd. Ponadto zgromadziła się na rynku ludność miejscowa. Na balkonie ratusza umieszczono kilkadziesiąt pocztów sztandarowych.

O godz. 11.30 wiec zagaił prezes zw. legjonistów okręgu cieszyńskiego mjr. rez. Płonka, przypominając w dłuższem przemówieniu okoliczności, w których odbył się podział Śląska cieszyńskiego i zwracając uwagę na prześladowania, którym podlegają Polacy na Śląsku cieszyńskim ze strony władz czeskich.

Zebrani na wiecu uchwalili następnie wysłać telegramy do P. Prezydenta R. P., do ministra spraw zagr. Becka. oraz do generalnego inspektora armji gen. Rydz - Śmigłego.

Imieniem Zw. Legjonistów okręgu górnośląskiego przemówił p. Rzyman, który po przypomnieniu tragicznych momentów z historji Śląska w r. 1920 odczytał rotę ślubowania. Ślubowanie powtórzyły głośno tysiączne tłumy, podnosząc ręce.

—0—

Czy Lwów musiał stracić aż tyle?

Na upadek tego miasta patrzymy bezczynnie

(—) W przeciągu dość krótkiego czasu raczyła Warszawa poraz drugi zainteresować się losem stolicy Ziemi Czerwieńskiej — *Lwowa*. Poraz pierwszy zajął się dolą i niedolą nadpełtwiańskiego grodu „Kurjer Poranny" obecnie czyni to „Gazeta Polska" i to piórem czołowego znawcy zagadnień samorządowo - administracyjnych p. Maurycego Jaroszyńskiego, P. Jaroszyński, omawiając niedomagania naszej wewnętrznej polityki terytorjalnej zwrócił uwagę na lekceważenie roli wielkich miast w umacnianiu *państwowości* i rozprowadzaniu *polskiej kultury*. W grupie tych miast znajduje się i *Lwów*. Po omówieniu sytuacji terytorjalnej znalazł się Poznań, Łódź, Kraków, Wilno p. Jaroszyński stwierdza że:

— *„W najgorszej jednak sytuacji znalazł się niewątpliwie Lwów,* który upada w oczach naszych. Ten właśnie Lwów, który bodaj *najwięcej zasługuje na względy*. Nie dla swoich zasług z przeszłości bynajmniej, nie dla swojej przysłowiowej wierności do Rzplitej, ale dlatego przedewszystkiem że jest to *jedyne wielkie miasto na olbrzymiej połaci kresów południowo-wschodnich*, posiadające nagromadzone nietylko w *zabytkach*, ale i w *żywej psychice ludności*

skarby kultury polskiej,

zdolne nietylko do utrzymania tych skarbów, ale mimo niekorzystnych warunków — wciąż

czynne w tworzeniu nowych wartości kulturalnych

i posiadające ludność, reagującą nader żywo na sprawy państwowe. Lwów jest tak oczywiście konieczny dla opanowania państwowego południowo-wschodniej połaci kraju, że gdyby go nie było, to trzebaby go stworzyć.

Tymczasem na *upadek Lwowa* patrzymy *bezczynnie*. Gorzej nawet, coraz to nowe posunięcie, nie liczące się z koniecznością państwową rozwoju Lwowa,

proces upadku przyśpiesza...

Dwa były główne momenty decydujące o rozwoju Lwowa w okresie niewoli: *gospodarczej i politycznej*.

Pod względem *gospodarczym* Lwów był i nadal jest przyrodzonem *centrum kraju rolniczego*. Niestety sytuacja rolnictwa i niewesołe perspektywy tej gałęzi wytwórczości pozycję Lwowa znacznie *osłabiły*. Nadomiar złego granicą województwa, przeprowadzoną wszak za naszych już czasów, odcięto miasto od najurodzajniejszej części jego naturalnego zaplecza, mianowicie od Podola

Pod względem *politycznym* znaczenie Lwowa polegało na jego stołeczności w stosunku do „kraju koronnego" Galicji wraz z dodatkami. Siedziba władz krajowych, rządowych i autonomicznych, skupiała zainteresowania ludności z całego kraju, obejmującego obszar dzisiejszych czterech województw. Nowa sytuacja polityczna, wytworzona przez fakt odzyskania niepodległości i przez ustrój Rzeczypospolitej

zmieniła zasadniczo szanse rozwoju miasta.

Władze powędrowały do Warszawy bądź też rozdrobniły się na cztery miasta wojewódzkie.

Że w nowych warunkach Lwów musiał stracić na korzyść Warszawy,

Ale czy musiał stracić aż tyle?

Tj. *czy* w swojego rodzaju ewakuowaniu miasta i centralizowaniu wszystkiego w Warszawie nie *przesadziliśmy znacznie?* Bo w ślad za władzami sensu stricto poszły ze Lwowa do Warszawy nietylko takie instytucje, jak Zakład Ubezpieczeń od wypadków, lub Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych, ale nawet takie, jak Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych a nawet Dyrekcja T-wa dla eksploatacji soli potasowych, mającego swe kopalnie wyłącznie na terenie Małopolski Wschodniej".

Widocznie ten prąd ewakuacyjny już nawet Warszawie przelał się poza uszy, a ludzie, nietępemi oczyma spoglądający na przyszłość horyzontów naszego państwa stwierdzają, że znajdujemy się na błędnej drodze. Więc ci którzy z uporem stroją Warszawę w obce piórka, ci którzy łamią linję rezerw, któremi bezwątpienia są miasta wielkie a w ich szeregu, jeśli chcecie, kresowy Lwów, niech uznają jego rolę. I słusznie przeto podkreśla p. Jaroszyński:

— „Musi się jednak wreszcie znaleźć ktoś, ktoby miał pogląd na sprawy nie „same w sobie", lecz w związku z *calem zagadnieniem państwowem na kresach południowo - wschodnich* i reprezentował punkt widzenia nie resortowy tylko, lecz całą

polską rację stanu...

Tę rację, która nakazuje bezwzględnie nietylko

upadek Lwowa zahamować,

ale stworzyć temu miastu *najlepsze warunki rozwoju.*

Są w ręku Państwa środki, które pozwalają wesprzeć rozwój pewnych centrów pozastołecznych, jeżeli rozwój ich uznaje się za konieczność państwową. Jest to jedno z narzędzi wewnętrznej polityki terytorjalnej, u nas mocno zaniedbane. Polega przedewszystkiem na planowem lokowaniu rozmaitych instytucyj publicznych, planowem z państwowego, a nietylko resortowego stanowiska".

P. Jaroszyński zwraca uwagę przedewszystkiem na to, by Lwów stał się centrem wyższych studjów dla młodzieży z całej Polski, by zasilić go np. Państwowym Instytutem Geologicznym itd. Pamiętać jednak w tem wszystkiem należy, że zabrane ze Lwowa instytucje podcięły również i jego byt *ekonomiczny*, podniosły *kadry bezrobocia*, przyczyniły się do wzbogacenia ulic lwowskich w szare pozasuwane żaluzje — z napisem „do wynajęcia" lub w „remoncie" (ewakuacyjnym). I od tego punktu zdaniem naszem rozpocząć należy stworzenie „najlepszych warunków rozwoju". Cieszyć się przeto można, że spojrzano na nas z cienia Syreny łaskawszym okiem, że nanicowano nasze „zasługi" i nakreślono naszą rolę..." więcej jednak radości spadnie na miasto nasze w tym momencie, gdy za *słowami* (verba volant) — *pójdą czyny.*

Więc oczekujemy tych śmielszych posunięć... Niech nam przeto wolno będzie zakończyć choćby słowy p. Jaroszyńskiego:

— „Bo, że Lwów wymaga środków ratunkowych ze strony *całej Polski*, to wątpliwości chyba nie podlega".

Tych środków ratunkowych oczekuje przedewszystkiem polski przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik — oni bowiem, gdy sami staną się silni, staną na straży nietylko *polskiego przemysłu i handlu* Ziemi Czerwieńskiej, lecz w myśl tradycji bronić będą naszych pol skich nagromadzonych zabytków, oni decydować będą o polskiej psychice ludności, oni dopomogą do stwarzania nowych polskich wartości kulturalnych, oni najżywiej zareagują w razie potrzeby w imię polskiej racji stanu.

Czekamy więc w imię nakazu dziejowego, jaki przypadł w udziale polskiemu Lwowowi i Ziemi Czerwieńskiej

Jak będzie wyglądała wojna włosko - abisyńska?

Zagadnienie to omawia na łamach „Echo de Paris", jeden z najwybitniejszych lotników wojskowych francuskich, *Henryk de Kerillis*, z punktu widzenia militarnego. Uwagi jego, oparte *na gruntownej znajomości sztuki wojennej, nacechowane są nietajoną sympatją dla Włoch*. (Niedawno dopiero udzielił francuskiemu lotnikowi dłuższego wywiadu sam Mussolini!).

Temmniej Kerillis jest *bardzo powściągliwy* w stawianiu pomyślnych dla Włoch horoskopów, zaznaczając, że

Abisynja to bardzo twardy orzech do zgryzienia.

Siły wojenne Abisynji są stosunkowo

bardzo skromne:

cała armja, wyszkolona przez instruktorów belgijskich, liczy około 120 tysięcy żołnierzy, — wyekwipowanych odpowiednio, *porządnie umundurowanych, ale... bosych!*

Około 500 karabinów maszynowych, kilka baterji dział, trochę czołgów i samolotów, — oto wszystko.

Ma jednak Abisynja

potężnych sojuszników: niedostępne góry i zabójczy dla Europejczyków klimat.

Przytem każdy Abisyńczyk jest

żołnierzem od urodzenia,

znakomitym strzelcem, szczególnie groźnym

w wojnie gerylasowej,

Włochy liczyć się zatem muszą

z walką nieubłaganą, zaciętą, okrutną.

Jak przedstawiają się siły *wojenne Włoch?* Na to pytanie niepodobna dać odpowiedź konkretną i pewną.

Kerillis oblicza, że Włosi dysponują armją złożoną

z 13 dywizyj, obejmujących łącznie około 150 tysięcy ludzi,

w tem 3 dywizje czarnych krajowców z Erytrei i Somali.

Wyposażenie techniczne tej armji jest znakomite, o ile idzie zwłaszcza o

karabiny maszynowe, samoloty i czołgi.

Pobudowano nowe drogi strategiczne, przygotowano lazarety polowe i służbę etapową, oraz magazyny amunicji.

Wszystko to razem jednak

nie może Włochom zapewnić rozstrzygającego zwycięstwa.

Samoloty mogą ostatecznie zbombardować stolicę *Addis - Abeba*, — ale stutysięczna ludność tego miasta, — to zaledwie

jedna setna ludności całego kraju

A pozatem niema w Abisynji żadnych większych miast, ani skupień ludności czy centrów przemysłowych.

Nawet *gazy trujące*, jak uczy doświadczenie, w wysokich górach i pod palącemi promieniami słońca podzwrot nikowego *tracą dużo ze swej toksyczności.*

Dla czołgów — wobec niesłychanie uciążliwego terenu i braku dróg, również nie będzie terenu do rozwinięcia większej skutecznej akcji.

W tych warunkach, konkluduje Kerillis, akcja militarna Włoch w Abisynji iść powinna po następującej linji:

1) Początkowy silny atak frontalny z Erytrei w kierunku Addis - Abeba, odległej zaledwie 150 klm. od granicy.

Zwycięstwo na tym froncie miałoby raczej znaczenie symboliczne i mogłoby wpłynąć korzystnie na nastrój żołnierza włoskiego, — ale praktycznie nie miałoby większego znaczenia.

2) Umocnienie się na zdobytych pozycjach.

3) Ataki zapomocą samolotów, celem szerzenia paniki i osłabienia siły moralnej nieprzyjaciela.

4) Najważniejszą rolę jednak przypisuje Kerillis *planowo zorganizowanej akcji politycznej*, dążącej do rozerwania jedności politycznej i wywołania zamieszek wewnętrznych w Abisynji.

Państwo to bowiem zgoła nie jedno lite, lecz raczej

konglomerat różnych szczepów, ras i wyznań:

około 3 miljony Etjopów, faktycznych panów i władców, uciskających

4 miljony Muzułmanów

i przeszło dwa miljony półdzikich szczepów pogańskich.

Niewątpliwie dyplomacja włoska będzie się starała wyzyskać

istniejące silne antagonizmy narodowe i religijne

i doprowadzi do rozdwojenia, a w ślad za tem do osłabienia przeciwnika.

Jak w każdej wojnie, tak i w tym wypadku

pieniądz grać będzie bardzo ważną, a może i decydującą rolę.

W każdym jednak razie, — kończy Kerillis, — zapowiada się

wojna długa, męcząca,

gdzie trzeba będzie posuwać się pomału, krok za krokiem, kosztem wielkich ofiar. (R.)



Do artykułu na temat przyszłej wojny włosko - abisyńskiej dołączamy mapkę przyszłego terenu walk.

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

„Zaszczytne" miejsce w motoryzacji

Niema dnia w którymby nie zamieszczono w prasie artykułu na temat motoryzacji w Polsce. Artykuły te napuszone cyframi, fachowemi wywodami wojskowemi, ekonomicznemi mówią mniej niż ta skromna, ale jakżesz ciekawa tabela, którą zamieszczamy poniżej, a według której my jako państwo w świetle ostatniej statystyki samochodowej znajdujemy się aż na 29, a więc na ostatniem miejscu. Jest to stan z roku 1935. Przypatrzmy się jego wymowie:

Państwo	Ilość samoch.	Ilość miesz. na 1 sam.
1. St. Zjedn. A. P.	2,377.854	5
2. Francja	1,881.885	22
3. Anglja	1,783.000	26
4. Danja	120.000	29
5. Argentyna	325.000	37
6. Szwajcarja	98.100	41
7. Belgja	190.000	43
8. Szwecja	141.000	44
9. Norwegja	54.000	52
10. Norwegja	138.550	57
11. Niemcy	886.238	73
12. Finlandja	32.541	110
13. Włochy	347.000	119
14. Czechosłowacja	109.300	134
15. Hiszpanja	173.000	134
16. Meksyk	95.356	157
17. Austrja	39.000	171
18. Portugalja	32.000	206
19. Estonja	3.000	372
20. Grecja	15.000	413
21. Egipt	17.880	511
22. Węgry	16.880	501
23. Łotwa	3.230	560
24. Turcja	20.000	750
25. Rumunja	28.000	648
26. ZSRR	150.000	1061
27. Litwa	1.860	1230
28. Jugosławja	10.945	1270
29. Polska	**24.821**	**1275**

Jeszcze przed kilku laty „biliśmy" ilością samochodów Turcję, Rumunję, Litwę, Jugosławję... dziś stajemy w ich ogonku, na 29 miejscu, na samym końcu tej tabeli. Komentarze dalsze zbyteczne.

Cenzus w handlu

Organizacje drobnego kupiectwa stolicy silnie interesują się zagadnieniem cenzusu w handlu.

Jak słychać, jako podstawowe minimum wykształcenia mają być określone dwa lata szkoły powszechnej i specjalna praktyka. Dla kategorji I, II i III świadectw przemysłowych przewidywane są dwa lata praktyki, a począwszy od IV kategorji, 3-letnia praktyka.

Przy wyższem wykształceniu kandydata praktyka ograniczyłaby się do roku, przyczem Izba Przem.-Handlowa mogłaby ten okres roczny zmniejszyć lub uchylać.

W myśl projektu przed upływem okresu praktyki kandydat do zawodu kupieckiego nie miałby możności samodzielnego wykonywania pracy w zakresie handlu.

Niezależnie od tego miałby obowiązywać przymus zrzeszania się w organizacjach kupieckich.

Jak wiadomo sprawa cenzusu w handlu wywołała w kołach żydowskich żywą opozycję. Przypuszczać należy, że chrześcijańskie organizacje kupieckie na naszym terenie zajmą się tą sprawą i rzucą na jej marginesie swoje uwagi.

Poszukiwanie rud żelaznych

Instytut Geologiczny w Warszawie przystąpił do dalszego poszukiwania pokładów rud żelaznych w górach Świętokrzyskich.

Odkryte dotychczas pokłady rudy w miejscowości Rudki pod Nową Słupią są już eksploatowane. Wydobywana ruda stanowi kruszec wysokiej wartości.

Obecne poszukiwania prowadzone są na sąsiednich terenach, które zdaniem geologów stanowić powinny przedłużenie odkrytych pokładów rudy żelaznej.

Pionierska próba polsko — japońska

Nosząca charakter pionierski, polsko - japońska wymiana gospodarcza, zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary.

W ostatnich czasach rozwinął się zwłaszcza eksport chmielu i cynku do Japonji. Czynione są przygotowania do skierowania na rynek japoński szeregu innych produktów polskich.

Z Japonji sprowadzane są do Polski rośliny lecznicze, jod, kamfora, piperment, mentol, szczoteczki do zębów, tłuszcze zestalone. Import z Japonji do Polski ogranicza się wyłącznie do tych towarów, które nie są konkurencją dla produkcji polskiej.

Stan światowej floty handlowej

Ogłoszona niedawno przez „Lloyds Register" statystyka **światowej floty handlowej** wykazuje, że już piąty rok z rzędu światowa flota handlowa **kurczy się.** Na dzień **1. lipca b. r.** istniało na całym świecie przeszło 31 tys. statków handlowych (o pojemności powyżej 100 trb.), których tonaż globalny wynosił 64.886 tys. trb. Przed rokiem tonaż światowy wynosił 65.577 tys. trb. Maximum zanotowano w 1931 r.: 32.344 jednostek o pojemności 70.131 tys. trb. **Stałe kurczenie się** tonażu marynarki handlowej jest rezultatem stosunkowo zmniejszonego ruchu budowy nowych jednostek przy równoczesnem wzmożeniu tempa rozbiórki jednostek starych (co należy uważać za objaw dodatni). Mimo to, tonaż obecny jest jeszcze o przeszło 18 milj. trb., czyli o 40 proc., **wyższy od stanu z 1914 r.** Jedynemi krajami, które w porównaniu z 1914 r. wykazują **spadek tonażu,** są **Wielka Brytanja i Niemcy.** Spadek tonażu W. Brytanji wynosi w tym okresie 1.594 tys. trb., czyli 8.4 proc., **Niemiec** zaś — 1.422 tys. trb., czyli 28.1 proc.

Tonaż floty handlowej w dn. 1. lipca r. b. przedstawiał się dla 8-miu największych krajów następująco (w tys. trb.): W. Brytanja i Irlandja — 17,298, **St. Zjednoczone** — 9.665, **Japonja** — 4.086, **Norwegja** — 3.967, **Niemcy** — 3.693, Francja — 2.989 **Włochy** — 2.838, **Holandja** — 2.554.

Statystyka wykazuje nadto stały spadek udziału W. Brytanji w ogólnym tonażu światowym; podczas, gdy w 1901 roku przeszło **połowa tonażu żeglugi światowej należała do W. Brytanji,** to w 1914 r. udział jej wyniósł 41.6 proc., w 1932 roku — 28.6 proc., w 1933 r. — 27.9 proc., w 1934 r. — 27.4 proc., a w r. b. już tylko 27.1 proc. Przeciwnie — **udział Stanów Zjednoczonych,** który w 1914 r. wynosił tylko 4.5 proc., w 1932 r. wzrósł do 15 proc., a w r. b. wynosi 15.2 proc. Ruch udziału procentowego innych, ważniejszych krajów morskich w ogólnym tonażu światowym przedstawiał się następująco (pierwsza liczba — udział w 1914 r., druga — w 1932 r., trzecia — w 1935 r.): Japonja — 3.8 — 6.2 — 6.4 proc., Norwegja 4.3 — 6.1 — 6.2 proc., Francja 4.2 — 5.1 — 4.7 proc., Włochy 3.1 — 4.9 — 4.5 proc., Holandja 3,2 — 4.3 — 4 proc. Gorzej, aniżeli W. Brytanji przedstawia się sytuacja w Niemczech, gdyż miały one w 1914 r. 11.3 procentowy udział w żegludze światowej, natomiast w 1932 r. tylko 6.1 proc., a w r. b. nawet 5.8 proc.

—o—

Targi do Lwowa... teatr ze Lwowa...

Jak już powszechnie w całej Polsce i zagranicą wiadomo w miesiącu wrześniu otwarte zostaną XV. Jubileuszowe Międzynarodowe Targi Wschodnie. W roku bieżącym zapowiadają się one okazalej niż w latach poprzednich, a jednak wiele zjawisk utrudnia ich uroczysty jubileusz.

Wspominaliśmy, że impreza „Tygodnia Lwowa" dostała po krzyżach, obecnie dowiadujemy się, że na miesiąc wrzesień, lwowski teatr ucieka ze Lwowa i to „ausgerechnet" na czas Targów. Czy to nie jest krzywdzące dla miasta i dla jego gospodarczo - kulturalnej imprezy. Warszawa przez usta swych publicystów nawołuje do odbudowania Lwowa, a teatr reaguje na to hasło wyjazdem... do Krynicy.

Robotnicy przemysłu drzewnego
pozbawieni pierwszej pomocy

Przemysł drzewny zatrudnia w Polsce wielotysięczną rzeszę robotników. Ludzie ci pozbawieni są po największej części należytej pomocy w wypadkach przy pracy. Wypadków tych zaś jest dużo i przysparzają one społeczeństwu wielu niepotrzebnych inwalidów pracy.

Ręce i nogi robotnika drzewnego usiane są drobnemi bliznami, świadectwem odniesionych ran i okaleczeń. Jest ich dużo, bo niema prawie dnia, żeby robotnik nie wbił sobie czyto drzazgi, czy też nie skaleczył się gwoździem, siekierą lub piłką. Są i poważniejsze obrażenia, powstałe przy obrób ce i transporcie drzewa. Zdarzają się też co pewien czas nawet wypadki śmiertelnych urazów, np. wskutek przy gniecenia kłodą drzewa.

Na małe okaleczenia nie zwraca się zwykle, wogóle uwagi. Conajwyżej robotnik obwiąże palec brudną szmatą, a jeśli rana ropieje, przyłoży zwyczajem ludowym sadło, babkę itp. Wskutek tego większość ran ulega zakażeniu i niezmiernie często zachodzą poważne komplikacje. Niekiedy kończy się na kilku dniach choroby, w innych wypadkach trzeba wykonać zabieg operacyjny, amputować kończyny, lub też bywa jeszcze i gorzej, skoro przyjdzie do ogólnego zakażenia krwi.

Wypadkom i związanych z tem kosztów można uniknąć, gdyby każda, najdrobniejsza rana była opatrzona w należyty sposób, tuż po wypadku. Nie można lekceważyć żadnego okaleczenia, gdyż małe nawet otarcie może mieć poważne skutki. Pierwsza pomoc w przemyśle drzewnym jest zagadnieniem niezmiernie doniosłem.

Każda drużyna robotnicza powinna być zaopatrzona w małą apteczkę podręczną. Wystarczą w niej najprostsze środki opatrunkowe: gaza, jodyna (5 proc.), bandaż i szczypczyki. Środki te powinien nosić w torbie i mieć stale w pogotowiu człowiek nadzorujący pracę danej drużyny. Powinien on być przeszkolony w pierwszej pomocy. W wypadkach poważniejszych powinien być opracowany i przygotowany transport chorego do lekarza, lub szpitala.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego powinny zorganizować na swym terenie pierwszą pomoc.

Kronika gospodarcza

— Wobec ukazania się owoców krajowych na rynku ustał prawie zupełnie import pomarańcz z zagranicy. Do Gdyni nadchodzi obecnie do 2-ch wagonów pomarańczy tygodniowo mimo, iż ulgowe stawki celne obowiązują nadal.

— Fundusz pracy wyasygnował pierwsze kredyty na podjęcie eksploatacji terenów z złożami koaliny w miejscowościach: Bierczaki i Dermanki, gm. Ludwipol, pow. Kostopolskiego na Wołyniu. Państwowy Instytut Geologiczny odkrył na tych terenach złoża kaoliny mające duże zastosowanie w przemyśle: papierniczym, ceramicznym, mydlarskim i gumowym. Polska sprowadzała dotąd poważne ilości kaoliny z Z. S. R. R.

— Plan reorganizacji szkolnictwa zawodowego w Polsce przez powołanie do życia w roku szkolnym 1935/36 gimnazjów zawodowych przewiduje utworzenie 35 gimnazjów nowego typu. Gimnazja zawodowe powstaną we wszystkich większych miastach Polski.

— Kupcy futrzani czynią przygotowania do zbliżającego się sezonu. Po miljonowych zakupach futer w Z. S. R. R. kupcy stołeczni zakupili w ostatnich dniach większą partję futer w Kanadzie. Za 500.000 zł. zakupiono lisów srebrnych i żółtych. Polska zalewa się futrami, dla tych 10 tysięcy górnych, gdyż reszta nie marzy często o jakich takich butach zimowych.

— W Min. Komunikacji rozpatrywany jest projekt rozszerzenia 25 proc. zniżki, wprowadzonej w r. 1934 przy przejazdach odległych również na przejazdy bliskie, na czem zyskałby przedewszystkiem ruch t. zw. międzywiejski, droższy dziś od podmiejskiego.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 29 lipca 1935.

Giełda zbożowa.

Na Giełdzie skromne obroty w makuchach rzepakowych, mące oraz otrębach. Żyto, owies, mąka pszenna i żytna zniżkują w cenie.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

Giełda pieniężna

Skromne obroty w listach zastawnych 4,5 proc T. K. Z., natomiast większe obroty w dewizie Londyn.

Dolar około zł 5.27.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach w hurcie 2.50 zł., w detalu 2.80 zł., masło II. sorty — hurt 2.30 zł., detal 2.60 zł., masło kuchenne hurt 2.30 zł., detal 2.50 zł.

Mleko na miarę w hurcie 16 gr., na miarę 18 gr.

Śmietana słodka hurt 70 gr., detal 80 gr., śmietana kwaśna hurt 80 gr., detal 1 zł.

Jaja kopa 3.10 zł., sztuka 5 i pół gr.

Giełda warszawska

Warszawa 28. VII. 1935

3 proc. poż. budowlana	42·50
4 proc. poż. inwestycyjna	105·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	110·—
5 proc. poż. konwersyjna	68·25
5 proc. poż. kolejowa	62·—
6 proc. poż. dolarowa	73·—
4 proc. poż. dolarowa	52·75
7 proc. poż. stabilizacyjna	65·50
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·65	Praga	21·90
Gdańsk		Paryż	34·97
Holandja	358·75	Szwajcarja	172·95
Londyn	26·23	Włochy	41·50
N. Jork	5·29	Berlin	212·75

Giełdy zagraniczne

Londyn 29. VII. 1935

N. Jork	4·96	Zurych	15·19
Paryż	75·01	Praga	119·50
Berlin	12·29	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·34	Hiszpanja	36·15
Bruksela	29·25	Wiedeń	26·15
Rzym	60·56	Warszawa	26·28

Paryż 28. VII. 1935

Londyn	74·92	Praga	62·80
N. Jork	15·11	Bukareszt	15·22
Bruksela	256·25	Berlin	610·
Rzym	123·—	Hiszpanja	207·
Zurych	494·55	Amsterdam	1023

Moda na Florydzie

O ile idzie o modę na plaży, to na tym punkcie decyduje Ameryka, w szczególności słynne Miami na Florydzie, gdzie oglądać można najnowsze i najbardziej ekscentryczne kreacje tej mody.

Ostatnim tedy „krzykiem" mody kąpielowej jest kostjum zwany „Mahatma Gandhi". Jest to poprostu wązutka bawełniana opaska dokoła bioder, czyli „z przodu prawie nic, a z tyłu jeszcze mniej"...

Modne są też ogromne kapelusze słomkowe, takie, jakie noszą chińscy kulisi. Do tego niebieska pyjama, a złudzenie jest niemal kompletne.

Czy w Spale był głód i brak wody?

Oświadczenie woj. Grażyńskiego na ataki prasowe

W związku z artykułami, jakie na temat zlotu harcerskiego ukazały się w „Czasie" i „Kurjerze Ilustrowanym" Pat. zwrócił się do wojewody dr. Grażyńskiego, przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego z prośbą o dodatkowe informacje, uzupełniające sprawozdanie naczelnictwa związku. Wojewoda oświadczył przedstawicielowi PAT-a co następuje:

Jubileuszowy zlot w Spale, jak to miałem sposobność kilkakrotnie w swych przemówieniach i artykułach zaznaczyć

był największą imprezą młodzieży w Polsce, w dodatku imprezą taką, która w założeniach swych polegała na przerobieniu obszernego programu z zebraną młodzieżą i na zorganizowaniu całości życia obozowego własnym wysiłkiem zw. Harcerstwa Polskiego.

Z tej przyczyny zarówno przygotowania techniczne, jak aprowizacja, służba lekarska i wykonanie programu spoczęły na odpowiednio wykwalifikowanych siłach harcerskich. Chcieliśmy przytem życie obozowe naszej młodzieży potraktować w każdym punkcie pod kątem widzenia normalnego obozownictwa. Dlatego odrzuciliśmy myśl wyżywienia blisko 30 tys. młodzieży systemem kuchni polowej, a natomiast oparliśmy je o dostawę surowej żywności i o kuchnie zorganizowane i prowadzone przez poszczególne drużyny.

Chcę stwierdzić w sposób najbardziej kategoryczny, że w zakresie technicznych i sanitarnych urządzeń, aprowizacji i zaopatrzenia w wodę, związek zdał najzupełniej egzamin, wykonując olbrzymią pracę z wybitną sprawnością i dokładnością.

Wbrew twierdzeniu odnośnych artykułów, wyżywienie było najzupełniej wystarczające, a drobne niedokładności, wynikające w pierwszych 2 dniach w dostawie mleka, były wyrównane artykułami zastępczemi, bez najmniejszej szkody dla zdrowia młodzieży.

Opóźnienia w dostawach mleka były wynikiem spóźniania się przesyłek kolejowych, idących z Poznania.

Jako przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, codziennie obchodziłem obóz rano i popołudniu, poddając szczegółowej kontroli kuchnie i magazyny. Kontrola wypadała z reguły korzystnie. Niezależnie od mojej kontroli sprawą tą zajmował się również lekarz naczelny obozu. Pośrednim dowodem dobrego zaopatrzenia obozu był dobry stan zdrowia młodzieży, oraz doskonałe nastroje i wesołość przy ogniskach, mimo bardzo przykrej pogody i bogatego programu prac dziennych, które wymagały od harcerek i harcerzy znacznego wysiłku fizycznego i umysłowego.

To samo dotyczy sprawy zaopatrzenia obozu w wodę. Odnośne artykuły „Czasu" i „Kurjera Codziennego" podają, jakoby wody w obozie zupełnie nie było, a 13 studzien na terenie dla 30 blisko tysięcy dostarczało wodę zaskórną i niezdatną do użytku. Otóż stwierdziłem, że

kwestja zaopatrzenia tak olbrzymiego obozu w wodę była przedmiotem specjalnej naszej troski i że została rozwiązana bez zarzutu

Na przestrzeni 7 klm. zbudowano wodociągi, a nadto w miejscach odpowiednio wybranych rozmieściliśmy 136 studzien artezyjskich. W rezerwie mieliśmy specjalne beczkowozy. Przed uruchomieniem obozu woda została zbadana przez komisję fachowców z punktu widzenia chemicznego i bakterjologicznego. Nadto przez cały czas obozowania woda ta stale była badana pod względem bakterjologicznym w laboratorjum urządzonem w specjalnym na ten cel przeznaczonym wagonie.

Z tych też przyczyn nie mieliśmy w obozie ani jednego wypadku zachorzenia spowodu wody, której nigdy nie brakowało, a raczej była w nadmiarze. Rozwiązanie zagadnienia wody w tak krótkim czasie i z takiemi rezultatami dla miasta harcerskiego, liczącego blisko 30 tys. ludzi, jest przyczynkiem, ilustrującym wielką sprawność organizacyjną naszego związku.

Jeżeli chodzi o trzeci zarzut, wiążący się z poprzedniemi, stwierdzający, jakobyśmy zwinęli obóz 24 lipca, kiedy termin końcowy zlotu miał być wyznaczony na dzień 15 sierpnia, to mogę tu wyrazić moje najwyższe zdumienie. Na temat naszego zlotu pojawiło się bardzo mnóstwo publikacyj i artykułów, w których podawano szczegółowy program zlotu. Czas trwania zlotu zgóry był określony i podany do publicznej wiadomości.

Miał on trwać 2 tygodnie, tj. od 11 do 24 lipca. Program ten został wykonany z niezmierną precyzją i dokładnością, 11 bowiem lipca młodzież się zjechała i rozbiła namioty, 12 lipca w obozie męskim i żeńskim były pierwsze ogniska wewnętrzne, 14 lipca w niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu przez P. Prezydenta, 23 lipca ogniska pożegnalne, 24 lipca zwinięcie zwinięcie obozu i odjazd.

Program ten został wydrukowany na miesiąc przed zlotem i

w najdrobniejszych szczegółach jak najdokładniej wykonany.

Chcę przytem stwierdzić na podstawie osobistej obserwacji, że młodzież z prawdziwym żalem żegnała obóz, w którym czuła się doskonale, czemu dawała wyraz w piosenkach, pokazach i harcach. Pamiętać należy o tem, że

nasz zlot był największym zlotem harcerskim na kontynencie.

Jeżeli chodzi o ocenę strony organizacyjnej, to miałem sposobność wysłuchać opinji przedstawicieli wszystkich tam reprezentowanych narodowości. —

Chcę stwierdzić w sposób najbardziej kategoryczny, że

reprezentacje skautów zagranicznych nie tylko czuły się w obozie dobrze, ale przez swoich kierowników wypowiadały słowa uznania dla zlotu i to tak z punktu widzenia jego zaopatrzenia, urządzeń technicznych i sanitarnych, jak atmosfery i strony programowej.

M. in. mogę powołać się tu na opinję profesora uniwersytetu praskiego Charwata, który po zwiedzeniu naszych szpitali polowych w obozie i punktów pomocy lekarskiej wyraził się o tej stronie naszego obozu z jak największem uznaniem, jako specjalista i znawca tych spraw. Kierownicy wypraw węgierskiej, rumuńskiej i angielskiej składali mi gratulacje spowodu bardzo dobrej organizacji zlotu oraz zapewniali o jak najbardziej dodatnich wrażeniach odniesionych z całości naszego życia obozowego w Spale.

Zlot ten był równocześnie wielką próbą naszych sił organizacyjnych. Sprawa przewozu młodzieży i jej władowania, zagadnień technicznych i sanitarnych urządzeń, sprawa zaopatrzenia obozu i logicznego przeprowadzenia programu, postawiła naszą organizację wobec olbrzymich zadań. W takiej sytuacji pewne niedociągnięcia tu i ówdzie mogły się zdarzyć.

Z całem poczuciem jednak odpowiedzialności stwierdzam, że

zlot się powiódł i że ujawnił on w swym przebiegu dobre sharmonizowanie ideowego napięcia ze zdolnością pozytywnego wykonania programu w harcerstwie.

Jako rzetelny wysiłek naszej młodzieży będzie on tworzył podstawy dalszej energicznej pracy. Nie zrażą nas ataki, mamy bowiem poczucie istotnej wartości naszej organizacji, której

stawiamy wielkie cele ideowe i która według naszej głębokiej wiary te cele urzeczywistni.

Nie pozwolimy sobie odebrać ani zaufania, ani miłości społeczeństwa. Jako kierownicy ruchu, odczuwając w pełni odpowiedzialność za los powierzonej nam młodzieży, jesteśmy spokojni, ponieważ zlot jubileuszowy przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy tak, jak tego wymagał od nas dobrze pojęty obowiązek.

Pięć godzin snu wystarczy

Znany pedagog niemiecki, profesor Schiffhaüser, prowadzi od dłuższego czasu energiczną propagandę za wprowadzeniem *„racjonalizacji snu"*.

Zdaniem jego, ludzie śpią zbyt długo i w nieodpowiedniej porze. Kto chce żyć długo i zachować zdrowie, powinien

iść spać o 7 wieczór, a wstawać już o północy.

Pięć godzin snu na dobę zupełnie wystarczy, — a kto przestrzegać będzie tego regulaminu, pozbędzie się napewno wszelkiej neurastenji, będzie się czuł przez cały dzień rzeźkim i zdrowym.

Schiffhäuser zwraca uwagę, że

po północy człowiek najlepiej i najwydatniej pracuje,

gdyż po takim 5-cio godzinnym śnie odczuwa prawdziwą ochotę i gorączkę pracy.

System swój polecał już wielokrotnie uczniom opieszałym i mniej zdolnym — a wyniki były podobno doskonałe.

Człowiek może dożyć 180 lat...

Dyrektor moskiewskiego instytutu eksperymentalnego na fakultecie medycznym, profesor Lazarew, ogłosił przed kilku dniami rezultat swoich prac nad długowiecznością.

Prof. Lazarew przebywał długi czas na Kaukazie, gdzie żyje wielka ilość Metuzalemów, nad którymi uczony rosyjski eksperymentował, obserwując ich tryb życia i reakcję centrów nerwowych.

Przy tej sposobności prof. Lazarew odkrył najstarszego człowieka na świecie. Jest nim niejaki Lagiaszwili, mieszkający w okolicy Tyflisu i liczący dziś 150 lat.

Starzec ten przypomina sobie dokładnie wmaszerowanie wojsk rosyjskich do Georgji w roku 1801, kiedy prowincja ta została wcielona do państwa rosyjskiego.

Lagiaszwili posiada syna, liczącego obecnie 110 lat i 80-letniego wnuka.

Cała rodzina cieszy się najlepszem zdrowiem.

Tylko o rok młodszym od Lagiaszwili jest mieszkaniec Abkhazji, niejaki Khapara Kiut; pasterz ten od 100 lat nie opuścił rodzinnej wioski i nie wie co to jest kolej żelazna. Natomiast egzystencja aeroplanów jest mu dobrze znana, bo w ubiegłym roku eskadra lotnicza odbywała manewry nad okolicą, gdzie mieszka Khapara Kiut.

Po kilkuletniej pracy na Kaukazie, prof. Lazarew doszedł do wniosku, że **długość życia ludzkiego zależy od reakcji pewnych centrów nerwowych, znajdujących się w mózgu.**

Uczony ilustruje tę teorję zapomocą linji graficznej, która zaczyna się w punkcie „zero" u noworodka, podnosi się szybko aż do 20 roku życia i spada powoli do zera, osiągając ten punkt w 180 roku życia. Innemi słowami, Lazarew twierdzi, że

organizm ludzki jest zbudowany w ten sposób, że mógłby w teorji reagować na centra mózgowe przez 180 lat;

człowiek mógłby więc żyć 180 lat... jeżeliby wszystkie organy miały odporność centrów mózgowych...

Napad bandytów na Monte Carlo

Pięciu ciężko uzbrojonych bandytów zrabowało przed kilku dniami kasę kasyna „Monte Carlo". Nie rozchodzi się jednak w tym wypadku o sławne kasyno na Riwierze, lecz o okręt, noszący to samo imię i służący... tym samym celom.

W Ameryce (a historja ta odegrała się naturalnie w Ameryce!) gra w ruletkę jest bowiem zakazaną. Ażeby umożliwić swoim rodakom przegrywać pieniądze bez odbycia długiej podróży, do Europy, pewien Amerykanin, nazwiskiem F. Turner miał genjalny pomysł.

Wynajął wielki parowiec, któremu dał na imię „Monte Carlo" i urządził na nim ogromne kasyno do gry,

wyposażone we wielką ilość stolików dla ruletki, bakarata i „trente et quarante". Ażeby jednakowoż nie wpaść w konflikt z władzami amerykańskiemi, pan Turner stacionował ze swoim okrętem zawsze pięć mil morskich od brzegu, t. zn. poza obrębem terytorjalnym rządu amerykańskiego. Wieczorem łódki motorowe genjalnego przedsiębiorcy przybijały do przystani w Nowym - Yorku i wiozły amatorów gry pod nosem policji do.. „Monte Carlo".

Wiadomość o tem nowem przedsiębiorstwie rozeszła sę szybko po stolicy i pan Turner robił złote interesy. Lecz na jego nieszczęście gangsterzy nowojorscy także dowiedzieli się o tej pływającej jaskini gry.

Pięciu z nich wynajęło statek motorowy i przybiło nad ranem do „Monte Carlo". Bandyci wtargnęli z rewolwerami w ręku do wielkiego salonu, zabrali całą kasę w kwocie około 150.000 dolarów.

i zanim Turner ochłonął ze strachu, nieproszeni goście byli już daleko...

CO DZIEN NIESIE?

30 LIPCA
Wsch. sł. g. 3·53 m
Zach. sł. g. 7·51 m

Wtorek
Julity
Środa Ignacego

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek 30. 7. g. 8. Gdybym chciała. Losowane a 1 zł.
Sroda 31. 7. Nieczynny.
Czwartek 1. 8. Nieczynny.

TEATR ROZMAITOSCI

Wtorek 30. 7. g. 8 Awantura w raju.
Środa 31. 7. g. 8. Panna młoda z dachu. Premjera.
Czwartek 1. 8. g. 8. Panna młoda z dachu.

REPERTUAR KINOTEATROW

ATLANTIC: „Katastrofa Czeluskina".
CASINO: Żona z ogłoszenia. i Kryjówka szczęścia.
CHIMERA: Zamknięte z powodu rekonstrukcji.
COLOSSEUM: „Fräulein Doktor" (gość. występ Idy Kamińskiej.)
GRAŻYNA: Wiosenna parada z Franciszką Gall.
KOPERNIK: „Serce Indjanki" oraz dodatek.
MARYSIEŃKA: „Biro-Bidżam".
MUZA: Uwielbiana z Normą Sherer.
PALACE: Wielka księżna i chłopiec hotelowy — Kitty Carlisle i Bing Crosby.
PAN: „Gdy miłość króluje, śmierć odpoczywa", „Laurel i Hardy dwaj hultaje".
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: Liljana Harvey jako Wesoła Zuzanna.
STYLOWY: Uwodzicielka, oraz revja, „Wszystko dla was"
ŚWIT: Kino nieczynne.
WANDA: Zgubny czar oraz Rendez — vous w Wiedniu.

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

„PANNA MŁODA Z DACHU" W TEATRZE ROZMAITOŚCI. We środę dnia 31 lipca 1935 r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Teatrze Rozmaitości premjera długo zapowiadanej świetnej komedji G. Middletona i Oliviera „Panna młoda z dachu". Będzie to niewątpliwie nowy sukces letniego sezonu teatralnego, komedja ta tryska humorem i sentymentem. A o jej walorach scenicznych sami widzowie we środę się przekonają. Udział biorą pp. Malanowicz, Różycka, Kaczmarski Składanek, Stępowski, Guttner, Bobrowski, Ptaszkiewicz i in.

STRAJK GŁODOWY ROBOTNIKÓW PRALNI
Troje zemdlonych przewieziono do szpitala.

(sm) Strajk pracowników pralni chemicznych trwa dalej. Pertraktacje prowadzone przez całą sobotę między delegatami pracowników i właścicieli pralni, mimo interwencji inspektora pracy, nie dały pozytywnego rezultatu. **Obie strony stoją nieustępliwie przy swych żądaniach.**

Strajkujący kontynuowali głodówkę. Już wieczorem zasłabły trzy osoby wskutek osłabienia, długotrwałą głodówką. Do pralni „Stella' przy ul. św. Marcina 15 zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło pierwsze ofiary strajku do szpitala. Są niemi 29-letnia Bronisława Wartaława, 65-letni Stanisław Turko i 26-letni Ch. Frachtenberg.

Kronika lwowska

Dwie ofiary nożowców

(sm) W gmachu Skarbka, tuż obok wejścia do kina „Atlantic" mieści isę mały lokal śniadankowy otwarty przez całą noc. — „Posiłek".

Ubiegłej nocy m. in. bawili tam na piwie **Józef Matuszko** zam. przy ul. Panieńskiej 11 i **Ozjasz Landesberg** zam. przy ul. Bożniczej.

Wynikła między nimi sprzeczka, **Landesberg dobył noża i ugodził nim Matuszkę, raniąc go ciężko.**

Wśród nielicznych gości powstał zamęt, Landesberg usiłował wymknąć się z lokalu, zjawił się jednak posterunkowy, który go rozbroił i odprowadził na komisarjat, a następnie do aresztów.

Rannego przewieziono karetką Pogotowia do szpitala.

Druga bójka na noże

rozegrała się tejże nocy na ul. Kętrzyńskiego. **Józef Szewczyszyn** zam. przy ul. Olszewskiego 41 **przebił nożem w plecy Juljana Jupena** z pl. Unji Brzeskiej, 8. którego również przewieziono do szpitala.

ZDERZENIE DWU PAROWOZÓW

(sm) Wczoraj około godz. 16.45 na dworcu kolejowym towarowym nr. 2. najechały na siebie manewrujące parowozy. Okazało się, że jeden z maszynistów nie zauważył chmurą dymu dw zauważył zasłoniętych chmurą dymu sygnałów i przejechał zwrotnicę.

Parowozy zostały lekko uszkodzone; wypadków w ludziach nie było.

POWĘDROWALI DO ARESZTÓW

(sm) Handlarz **Paweł Żydoń** zam. przy ul. Zamkowej 21 za skradzenie Aleksandrowi Sogańskiemu ze Zdołbunowa 20 kg. wiszni wartości 16 zł.

Wacław, Michał Kuna przytrzymany na kradzieży kwiatów z parku hr. Dziedu szyckiego przy ul. Kurkowej 15.

STRZAŁY REWOLWEROWE NA PASIEKACH ZUBRZYCKICH

(sm) Wczoraj przedpołudniem około godz. 11.30 na Pasiekach Zubrzyckich Józef Szołdra z Krotoszyna *postrzelił z rewolweru Dominika Bryckiego, raniąc go w obie nogi* (piętę i stopę).

Szołdra zgłosił się następnie na posterunek P. P. w Sichowie, gdzie opowiedział o zajściu i złożył rewolwer. Powodem zajścia były porachunki osobiste.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

(sm) Do mieszkania Zacharjasza Bernsteina przy ul. Gródeckiej 3 ubiegłej nocy włamali się złodzieje i skradli srebrne nakrycie stołowe i biżuterję wartości 1500 zł.

POTRĄCONA TRAMWAJEM

(sm) Wczoraj wieczorem około godziny 7-mej u wylotu ul. Słonecznej na pl. Zbożowy wóz tramwajowy linji „10" potrącił przechodzącą przez jezdnię Leję Stritzer, która doznała zdarcia naskórka na głowie. Lekarz Pogotowia opatrzył ją.

—o—

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Bolesław Zienkowicz

Wczoraj złożono do grobowca rodzinnego na cmentarzu łyczakowskim zwłoki śp. Bolesława Zienkowicza, zasłużonego księgarza lwowskiego. W uroczystości żałobnej przyjęli udział reprezentanci świata naukowego, instytucyj oświatowych, duchowieństwa i księgarze lwowscy z członkami Zarządu na czele.

Śp. Bolesław Zienkowicz pochodził z bardzo zasłużonej rodziny emigrantów polskich, po powstaniu 1831 roku, osiedlonych we Francji, gdzie zajmowali stanowiska poważne, pracując w komitetach organizacyj pomocy Polakom.

Jako dziecko kilkoletnie śp. Zienkowicz powrócił z rodzicami do kraju i od 16 roku życia rozpoczął praktykę w najstarszej księgarni lwowskiej Gubrynowicza.

W tak dobrze zasłużonej oficynie księgarskiej na Ziemi Czerwieńskiej przepracował lat 50, z przerwą kilkuletnią, w czasie której uruchomił wspólną księgarnię pod firmą Zienkowicz Chęciński we Lwowie.

Po wydaniu kilku wartościowych książek, czując, że więcej zdziałać może dla dobra księgarstwa polskiego powraca do firmy Gubrynowicz, gdzie pracuje w dalszym ciągu, a od lat kilku w charakterze prokurenta firmy i umiera na posterunku.

W postaci śp. Bolesława Zienkowicza księgarstwo polskie posiadało jednego z najzacniejszych i najszlachetniejszych przedstawicieli tradycji tego zawodu. Wychowany w atmosferze gorącej miłości dla Ojczyzny z ogromną chęcią służeniu polskiemu dorobkowi myśli polskiej i nauki polskiej, z przedziwną dobrocią serca, potrafił zjednać sobie świat naukowy, dla którego przez długie lata był dostawcą materjału naukowego, dzieł i czasopism. I nie tylko jako księgarz - obywatel, jako działacz społeczny cichy, a pracowity, lecz jako mąż i ojciec był wzorem wychowawcy i opiekuna rodziny.

Po stracie żony i córki pozostawił pięciu synów, którzy wierni tradycji ojca, są dziś na odpowiedzialnych placówkach, pełniąc służbę obywatelską dla dobra narodu i państwa.

Wstrząśnieni bolesną stratą tak pożytecznego człowieka, księgarstwo polskie i ogół obywateli Lwowa wyraża synom Zmarłego serdeczne współczucie.

H. Łop.

KRONIKA KRAKOWSKA

PREZES ZJEDNOCZENIA POLAKÓW Z AMERYKI W KRAKOWIE. Do Krakowa przybył p. Józef Kania, prezydent Zjednoczenia Polaków w Ameryce oraz p. Grzemski, dyrektor tej organizacji. P. Kania, który przybył do Polski na czele dużej wycieczki Polaków z Ameryki konferował wczoraj z wojewodą Raczkiewiczem. — Wicewojewoda Walicki przyjął na dłuższem posłuchahniu redaktora pisma Clevand Press, p. Theodore Andrica, który interesował się w swoim czasie klęską powodzi w Małopolsce zach. i objechał z wicewojewodą tereny objęte wylewem.

W ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW W KRAKOWIE wezmą udział członkowie rządu z premjerem Sławkiem i gen. inspektorem sił zbrójnych Rydz-Śmigłym. Uroczystość będzie transmitowana przez radjo łącznie z przemówieniem wiceministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego.

POLACY Z GDAŃSKA PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA w dn. 3. sierpnia i przywiozą urnę z ziemią pobraną z Westerplatte, siedziby polskiej załogi wojskowej przy ujściu Wisły. Ziemia ta zostanie złożona na Kopcu Piłsudskiego na Sowińcu.

WYCIECZKA MŁODYCH POLAKÓW Z AMERYKI przybywa do Krakowa z Warszawy. Bawią oni w Polsce już od miesiąca i biorą udział w kursie wiadomości o Polsce współczesnej. Po ukończeniu części teoretycznej kursu zaznajamiają się oni obecnie z wybitniejszemi miejscowościami Polski.

SZEŚCIU PROFESORÓW UNIW. JAG NA EMERYTURZE. Ministerstwo oświaty przeniosło w stan spoczynku z powodu przekroczonej granicy wieku, prof. dr Sternbacha. W ten sposób w roku bieżącym sześciu profesorów Wszechnicy Krakowskiej zostało spensjonowanych, a to: Kostanecki i Nowak na wydz. lekarskim, Garbowski i Sternbach na filozoficznym, Zoll na prawniczym i Surzycki na rolniczym. Katedra prof. Nowaka zostanie zniesiona, a na jej miejsce utworzona katedra wychowania fizycznego.

PROF. BUJWID WYJECHAŁ DO RZYMU, gdzie będzie reprezentował Polskę na 27 Kongresie esperantystów. Kongres rozpoczyna się 3-go sierpnia.

INSPEKTOR STAROSTW P. BUSZEK został przeniesiony z Krakowa na równorzędne stanowisko do Kielc. Następca jego w Krakowie nie został jeszcze wyznaczony.

TAJEMNICA Z PRZED WIEKU. Robotnicy zatrudnieni przy robotach instalacyjnych na terenie dywizjonu czołgów obok dworca towarowego, natrafili w głębokości 1 i pół metra na dwa dobrze zachowane szkielety ludzkie. Jak się okazuje przebywały one w ziemi zgórą 100 lat. Ponieważ w dawnych czasach był tu wystawek przeto możliwe, że zaszedł tu wypadek utonięcia, samobójstwa lub morderstwa.

ARESZTOWANIE DWÓCH URZĘDNIKÓW SALIN WIELICKICH zarządziła prokuratura krakowska w związku z wykrytemi tam niedawno nadużyciami. Aresztowani zostali: Jan Lepiarski i Józef Boronia, z których ten drugi został umieszczony na oddziale obserwacyjnym szpitala. Charakterystyczne, że niektóre osoby widocznie zainteresowane ujawnionemi nadużyciami, starają się pozbyć co rychlej swych majątków.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Chory z urojenia".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Rumba.
ADRIA: Ludzie w bieli.
BAGATELA: „Jestem zbiegiem". Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli".
PROMIEŃ: Prywatne życie Henryka VIII
SŁONKO: Kocha, lubi, szanuje.
SZTUKA: Pojedynek kobiet.
ŚWIT: „Cesarzowa i ja" i „Morderstwo w Trinidad".
UCIECHA: Pani i szofer.
WANDA: „Nowi ludzie". (film sowiecki).

Uroczystość pobrania ziemi w Żółkwi na kopiec na Sowińcu

Dziś o godz. 10 rano w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, duchowieństwa, miasta, stowarzyszeń i organizacyj oraz tłumów publiczności odbyła się na tutejszym cmentarzu uroczystość pobrania ziemi, która zostanie przewiezio na na kopiec Marszałka Piłusdskiego na Sowińcu. Po przemówieniu starosty Emeryka, złożono hołd cieniom zmarłego Wodza przez 2-minutowe milczenie, zaś oddziały wojskowe sprezentowały broń. Ziemię pobrano z mogił powstańców 1863 r. Następnie zgromadzeni udali się na mogiły żołnierzy poległych w ostatniej wojnie o odzyskanie niepodległości i tam po przemówieniu mjr. Suskiego, pobrano również ziemię.

W skupieniu [illegible] następnie pochód do zamku królewskiego, gdzie na dziedzińcu po przemówieniu mjr. Suskiego i zastępcy komendanta powiatowego Zw. Strzeleckiego Bednarskiego nastąpiła odprawa sztafety kolarskiej Z. S., która odwiezie jedną urnę z ziemią na Sowiniec,. Sztafeta wyjechała o godz. 11-ej przedpołudniem w kierunku Jaworowa, gdzie odbędzie się koncentracja sztafet z całego okręgu. Przybycie sztafet do Krakowa nastąpi w dniu 6 iserpnia br.

Drugą urnę z ziemią przewiezie delegacja tut. oddziału tut. Związku Rezerwistów.

—o—

Pogoń remisuje z Wartą 1:1 (0:0)

(sm) Po dwutygodniowej przerwie Pogoń stanęła w niedzielę do mistrzostw Ligi, *wynosząc z spotkania z Wartą tylko jeden punkt.*

Wynik ten zasadniczo *nie odzwierciedla sprawiedliwie przebiegu gry.* Lwowianie mieli przez prawie cały czas *silną przewagę*, oraz wiele *sytuacyj podbramkowych;* liczne strzały omijały jednak bramkę poznaniaków.

Pogoń wystąpiła w pełnym składzie — z wyjątkiem: *Berezy.*

Warta: Fontowicz (Płonczyński), — Pawlak, Kubalczak. — Ofierzyński, Banaszkiewicz, Sobkowiak, — Słomiak, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Szwarc.

Zawody niedzielne wywołały *wielkie zainteresowanie;* mimo deszczu, przybyło około *3000 widzów*, którzy chcieli zobaczyć rehabilitację Pogoni za porażki poniesione z obcemi drużynami.

Trzeba przyznać, że drużyna przedstawiała się znacznie lepiej, aniżeli przed tygodniem w spotkaniu z Wackerem.

Dzięki licznym emocjonującym sytuacjom podbramkowym, gra była ciekawa.

Pogoń prędko przejmuje inicjatywę, atakując raz poraz bramkę Warty; w 13 min. Fontowicz wybija na róg rzut wolny Wasiewicza, w chwilę później chwyta ostry strzał Matjasa.

Napastnicy Pogoni oblegają bramkę Warty, lecz Fontowicz broni świetnie, lub też strzały mijają słupki i poprzeczkę. W 40 min. Ofierzyński wykopuje piłkę niemal z bramki.

Po pauzie już w 4-tej minucie Matias niespodzianie kieruje głową piłkę do bramki. Fontowicz daremnie robinzonuje i ulega kontuzji — zastępuje go Płonczyński.

Ataki Lwowian są nadal bezskuteczne. Warta podchodzi pod bramkę rzadziej, lecz niebezpieczniej.

W 23 min. Albański broni strzał Szerfkego, oddany z b. malej odległości.

Strzeloną w minutę potem bramkę przez Luchtera sędzia nie uznaje.

Pod koniec Warta zrywa się do ataku; Kryśkiewicz na 4 min. przed końcem, minąwszy Źródka, *strzela w prawy róg — mokra piłka wyślizguje się z rąk Albańskiego.*

* *
*

W Pogoni najlepiej przedstawiał się *Matjas*, obok niego *Zimmer*, — *Borowski* słabszy jak zwykle, *Luchter* ruszał się ospale, a *Niechciol* powinien raz wreszcie oduczyć się egzaminu. W pomocy najlepszy *Hanin;* obrona popełniła *kilka błędów*, co kosztowało utratę 1 punktu. *Albański* bronił *dobrze* — a mokrej piłki nie mógł zatrzymać.

Warta atakowała rzadko, grając defensywnie. Fontowicz obronił efektownie wiele strzałów, w pomocy dobry Ofierzyński, w ataku Szerfke i Kryśkiewicz.

Sędziował p. Rosenfeld.

ŚLĄSK — POLONJA 3:0 (2:0)

KATOWICE, 28. 7. (PAT). W Świętochłowicach odbył się dzisiaj wobec 4.000 widzów mecz o mistrzostwo Ligi Śląsk — Polonja (Warszawa). Pierwsze spotkanie tych drużyn wygrane przez Śląsk zostało unieważnione. Dzisiejsze spotkanie wygrali ponownie Ślązacy 3:0 (2:0). Bramki dla Śląska strzelili: Geroj 2 i Smol; w 30 min. 2-ej połowy Polonja zdobyła prawidłową bramkę, której sędzia p. Seidler nie uznał.

CRACOVIA — WACKER 4:2 (0:0)

KRAKÓW, 28. 7. (PAT). Zwycięstwo Cracovii było zasłużone. Najlepszym w Wackerze był bramkarz Plotz.

KRAKÓW — ŁÓDŹ 3:2

KRAKÓW, 28. 7. (PAT). Spotkanie w piłce nożnej robotniczych reprezentacyj zakończyło się zwycięstwem Krakowa nad Łodzią 3:2 (1:1:3).

MECZ TRENINGOWY DRUŻYNY REPREZENTACYJNEJ

WARSZAWA, 28. 7. (PAT). Rozegrany został ostatni mecz treningowy reprezentacyjnej drużyny polskiej przed spotkaniami z Rapidem. Przeciwnikiem była drużyna AZS. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji 5:1 (3:0).

POLONJA — SKODA 4:2

WARSZAWA, 28. 7. (PAT). Mecz o wejście do Ligi między Polonją bydgoską a Skodą warszawską zakończył się zwycięstwem Polonji 4:2 (2:1).

W. K. S. ŚMIGŁY — KOTWICA 5:2

WILNO, 28. 7. (PAT). W zawodach o wejście do Ligi WKS. Śmigły pokonał mistrza Polesia Kotwicę 5:2 (1:0).

POZNAŃ, 28. 7. (PAT). *Legja (Poznań) — Union (Łódź)* 3:0 (2:0) o wejście do Ligi.

Mistrzestwa Ligi Okręgowej

W ramach rozgrywek Ligi Okręgowej rozegrano w niedzielę we Lwowie następujące spotkania:

RESOVIA — CZARNI 1:0 (1:0)

Czarni mieli przez cały przeciąg meczu znaczną przewagę, jednak tyły Resovii grały bardzo dobrze. Bramkę dla zwycięzców strzelił Drozd. Czarni nie wykorzystali rzutu karnego. W drużynie Resovii wyróżnili się: prawy obrońca, bramkarz oraz środkowy pomocnik. Sędziował dr. Ignarowicz.

HASMONEA — POGOŃ I B. 1:1 (1:1)

Gra do przerwy miała przebieg otwarty, po pauzie lekka przewaga Hasmonei. Prowadzenie dla Hasmonei zdobył w 26 minucie Katz. w 2 minuty później wyrównał w zamieszaniu Klus. Bramki strzelonej przez Hasmoneę w 30 minucie gry, sędzia nie uznał. Również jednej bramki strzelonej przez Pogoń w drugiej połowie nie uznał sędzia z powodu spalonego. Sędziował p. Tippe. Widzów ok. 2.000 .

LECHJA — POGOŃ (Stryj) 3:2

STRYJ 28. 7. Dziś rozegrano tu rewanżowe spotkanie o mistrzotwso Ligi Okręgowej między lwowską Lechją a Pogonią stryjską. Zwyciężyła Lechja 3:2 (2:2). Dla Lechji bramki strzelili Ochęduszko dwie i Kruk, dla Pogoni Korgol i Butz. Sędziował inż. Chomyszyniec.

OGNISKO — POLONIA 1:0

PRZEMYŚL 28. 7. (PAT) Odbyło się tu dziś spotkanie o mistrzostwo Ligi Okręgowej między Polonją a Ogniskiem (Jarosław). Zwyciężyła drużyna jarosławska niespodziewanie 1:0 (1:0). Decydującą bramkę strzelił Rubin w 34 minucie gry. Ten sam gracz został z powodu niesportowego zachowania się przed końcem 1 połowy wykluczony z gry. Sędziował p. Strzelecki.

Po rozgrywkach niedzielnych **tabela mistrzostw Ligi Okręgowej** przedstawia się jak następuje:

	gier.	pkt.	st.-br.
1. Czarni	15	22	46:14
2. Lechja	16	20	37:25
3. Hasmonea	13	19	20:14
4. Pogoń I b	15	16	26:20
5. Polonja	15	15	24:26
6. Ognisko	15	13	28:31
7. Czuwaj	15	12	18:30
8. Resovia	14	12	15:26
9. Ukraina	14	9	17:32
10. Sokół II	14	8	17:31
11. Pogoń (Stryj)	2	2	4:3

Węgrzy prowadzą 3:0

BUDAPESZT, 28. 7. (PAT). W drugim dniu spotkania tenisowego *Polska — Węgry* w Balaton - Almadi na Węgrzech, Gabrowitz i Hebda dokończyli swego spotkania, przerwanego w sobotę. *Hebda* grał dziś znacznie lepiej jak wczoraj i wygrał dwa sety. Ogólny jednak wynik spotkania brzmi 6:1, 6:2, 8:10, 2:6, 7:5.

Następnie odbyła się gra podwójna Szigeti, Gabrowitz — Hebda, Wittman. Zwyciężyli Węgrzy 6:1, 6:4, 6:3. Po drugim dniu meczu prowadzą Węgry 3:0.

JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO

LONDYN, 28. 7. (PAT). Jędrzejowska startująca, jak wiadomo, w tenisowych mistrzostwach płn. Anglji w Sheffield, uzyskała nowy sukces w postaci mistrzostwa w grze mieszanej. Partnerem naszej mistrzyni był nowozelandczyk Malfrov. W grze finałowej para polsko - nowozelandzka pokonała parę angielską Stedman - Hutter 6:2, 6:4.

ŚLĄSK POLSKI WYGRYWA 8:5

BYTOM, 28. 7. (PAT). Mecz tenisowy obu Śląsków zakończył się zwycięstwem Śląska polskiego 8:5. Tarłowski wygrał oba single, oraz z Bratkiem grę podwójną. Również Jakobson - Volkmerówna wygrała grę pojedynczą.

Maes triumfatorem Tour de France

PARYŻ, 28. 7. (PAT). Dziś zakończył się największy wyścig kolarski świata „Tour de France“, Wyścig odbył się łącznie na przestrzeni 4.338 km. (21 etapów) i trwał 28 dni. Indywidualnie wygrał Romain Maes (Belgja) w czasie 141 godz. 32 minuty 39 sekud. W tym roku zwyciężył po raz pierwszy cudzoziemiec.

Mecz pływacki Warszawa - Berlin

CIECHOCINEK 28. 7. (PAT) Mecz pływacki Warszawa — Berlin rozpoczął się dziś w Ciechocinku. Sensacją pierwszego dnia były porażki Niemców Willego i Eyera na 200 metrów stylem dowolnym. *Drugą sensacja* była *porażka Bocheńskiego* w tym samym stylu ze Szrajbmanem.

100 m. stl. dow.: 1) Karpiński w czasie 1:106 przed Gumkowskim 1:08 i Zubowiczem 1:09.8. *200 m. stylem dowolnym:* 1) Szrajbman w czasie 2:24.9, 2) Bocheński 2:25, 3) Wille (Berlin) 2:27 4) Heyer 2:27.4. *Sztafeta 4×100 m. stylem klas.:* 1) Berlin w składzie Tigeman, Lutenberg, Walter i Herman w czasie 5:33, 2-gie miejsce zajęła Warszawa w składzie Nowicki Jurkowski, Massner, Bogut 5:40.4. *Sztafeta 4×100 m. stylem dow.:* 1) Berlin w składzie Bajer, Wiehman, Federman, Wille w czasie 4:20,2 przed Warszawą w składzie Szrajbman pierwszy, Gumkowski, Karpiński, Bocheński 4:22.2.

Najlepszy czas na swojej setce zrobił Bocheński 1:02,6 przed Willem 1:04.2, Szrajbmanem 1:04.8 i Wiehmanem 1:05.

Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym: 1) Berlin przed Warszawą. Bocheński przebył swoją setkę w czasie 1:08.4. Czas Boguta wynosił 1:22.4, a czas Jastrzębskiego 1:23.2.

CIECHOCINEK, 28. 7. (PAT). W drugim dniu zawodów uzyskano dwa nowe rekordy Polski. *Chociaż nie było oficjalnej punktacji, to jednak mecz zakończył się wielkim sukcesem drużyny warszawskiej.*

100 m. nawznak: 1) Schulman (Berlin) 1.14.9.

100 m. klas.: 1) Bogut (Warszawa) 1.23.8, *czas o 0.2 sek. lepszy od rekordu polskiego.*

200 m. dow.: 1) Zuborcz (W) 2.38.9.

100 m. dow.: 1) Bocheński 1.02.5, 2) Wille (Berlin) 1.03.2.

200 m. klas.: 1) Kohler (B) 2:58.

Ctafeta 4×200 m. dow.: 1) Warszawa 10.01.3, *nowy rekord Polski*, czas o 3.7 sek. lepszy od rekordu dawnego.

6×50 m. dow.: 1) Berlin 2.56.

100 m. styl motylkowy: 1) Herman (B). W konkurencji tej Polacy nie startowali.

W meczu waterpolwym Warszawa pokonała Berlin 1:0 (1:0).

ELIMINACYJNE ZAWODY PŁYWACKIE

W niedzielę odbyły się na kąpielisku miejskiem na Zamarstynowie zawody eliminacyjne w pływaniu, zorganizowane przez Lwowski Okr. Związek Pływack **przed meczem pływackim Lwów — Kraków, który odbędzie się w Krakowie.**

W pływaniu 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Klimko (Pogoń) 1:16,9 sek. 2) Schütz (Hasmonea) 1.17.1.

100 mtr. na wznak: 1) Englert (Pogoń) 1:26.8 sek. 2) Keller (Hasm.) 1.44.6

Pozatem odbył się mecz piłki wodnej między teamem A a teamem B. Zwyciężył team A. 5:2 (2:1). Bramki dla teamu A: strzelili Jałowy II, trzy, Schütz i Jałowy I. po jednej dal teamu B. Klimko i Auster.

KUSOCIŃSKI FUNDUJE NAGRODĘ

Warszawianka zwróciła się do Legji i Skry o zorganizowanie trójmeczu pań.

Zawody mają być rozegrane o nagrodę przechodnią Janusza Kusocińskiego.

ABIYŃSKI ZAWODNIK W BYDGOSZCZY

Na wyścigach dirt-trackowych w Bydgoszczy startować ma 18-letni zawodnik abisyński Gene Tella.

JAPOŃSCY I AMERYKAŃSCY ATLECI W HELSINGFORSIE.

W Helsingforsie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników japońskich i amerykańskich. Na wyróżnienie zasługują: wynik Fina Mattilainena, 1500 m. w czasie 3:57,5 i trójskok, wygrany przez Japończyków Oshima wynikiem 15, 41 m.

Wielki sukces polskich jeźdźców

BRUKSELA, 28. 7. (PAT). W międzynarodowych zawodach konnych w Spa odbył się dziś najważniejszy konkurs o puhar narodów. Zespół polski w składzie Szosland - Gutowski - Komorowski zdobył 1-sze miejsce, robiąc jedynie 4 błędy. Na 2 miejscu Belgja 20 błędów, na 3 Holandja.

17 pułk ułanów mistrzem armji

SUWAŁKI, 28. 7. (PAT). Zakończyły się tu dziś zawody konne o mistrzostwo armji. Pierwsze miejsce zdobył *17 pułk ułanów* w składzie rtm. Dowbór na Zagłobie, por. Tuski na Wallinie, por. Laskowski na Wassanie, por. Czerniowski na Vandycku. Drugie miejsce 25 p. uł., 3) 1 p. szwol. Indywidualnie zwyciężył por. Rojcewicz na Tulipanie, 2) Suski.

SUWAŁKI 27. 7. W zawodach konnych o „mistrzostwo konia wojskowego“ na rok 1935 zawody zakończone zostały próbą ujeżdżania konia, oraz władania bronią białą i krótką bronią palną,

Wyniki były następujące: **Zespołowo:** 1) *25 pułk ułanów.* Na drugiem miejscu 17 p. ułanów, na trzeciem Korpus ochrony pogranicza.

Indywidualne wyniki przedstawiają się następująco: 1) por. Rojcewicz (25 p. uł.), 2) por. Strzałkowski (KOP), 3) rtm. Dowbór (17 p. uł.), 4) por. Tuski (17 p. uł.), 5) rtm. Sokołowski (1 pp. szwol.), 6) rtm. Paszot (16 p uł.), 7) por. Fiałkowski (18 p. uł.), 8) por. Sokalski (18 p. uł.), 9) por. Głowiński (22 p. uł.), 10) por. Wołoszewski (1 p. strzelców konnych)

Piękno i urok polskiego Bałtyku

Przyjechałam z wycieczką na „Święto Morza" ze Lwowa do Gdyni — nie opisuję defilady, obchodu, podały to dzienniki, ale Gdynia wspaniała. Patrząc od morza - mola, na miejsce rozległe — przestrzenne od lewej strony z zachodu, wznosi się „Kamienna Góra" pokryta częściowo drzewami liściowemi, szpilkowemi i, jakby olbrzymia zielona kula amfiteatralnie otwiera widok, w dali oko opiera się na linjach kościoła, miasta, a kończy widokiem na port.

Morze w Orłowie Morskiem jednozmienne o barwach nie-do-o-pi-sa-nia są tam szafiry co lśnią, żyją więcej aniżeli drogie kamienie, co wchodzą w stal — i — srebro, ciemny ton i czarny, i jasną przeźrocz, o fali łagodnej miękkiej, płynnej jakby on-du-lo-wanej. — — — Znam trzy morza, — z czasów przedwojennych — dla Bałtyk to dla mnie „cudowna niespodzianka".

W pewnym dniu morze miało dwa oblicza, od strony Gdyni płynny szafirgranat o lekkich, jasnych, jakby „kiwających języczkach", a druga połowa morza prawie biała, srebrno - ołowiana o fali tak drżącej, jakby się to roztopione kipiące srebro przez brzegi przelewało — — — te dwie połowy morza, przedziela molo, daleko w morze idące — — —, lekkie białe — góra ciemne, u dołu, o chorągiewkach czerwonych — wysoko z lampjonami na wietrze trzepiące, jak biało-czerwono nakropiona w morze rzucona koronka.

W dzień pogodnej ciszy morze ma jedną miłą falę przy brzegu — i tak mnie witało — jakby pozdrawiało, witało, głaskało, całowało, tę nową a, tak nie nową ziemię.

Zmienność kolorów drgającego życia, zawdzięcza Bałtyk tym krótkim falom co płyną, uderzają o piaski, cofają i zmieniają tak szybko poziom, że gdzie była płycizna tworzą się pagóry a, z wzniesień mielizna.

Duży ruch Żeglugi Morskiej ożywiają kajaki, w kolorach rozmaitych o wiosłach podwójnych, w słońcu złotych, co jak „śmiga" w powietrzu się miga a później rozciągnięte na piasku piecami, całym rzędem odpoczywają.

Motorówki wodne podwójne pędzą z hukiem w kipiącej pianie, dalej wykręcają się na wietrze „Żaglowce" białe — jak kobiety — czy „wiatr od morza czy do morza" i, do brzegu ślicznie defilują — — —. W oddaleniu stoi zakotwiczony statek wojenny, — jedno kominowy — cały z żelaza „Haller" od strony Zoppot stoją dwa statki niemieckie — dwu kominowe — pasażerskie i, przypatrują mu się zanim w drogę do Gdyni wyruszą. — — — — Widzą się kutry rybackie, co na połów dalej od brzegu wyjeżdżają, i małe łódeczki rybackie co na połów przy brzegu wyjeżdżają.

Prawie co godzinę wychodzi z Mola holownik pasażerski — jednokominowy — „Łoś" do Gdyni portu, przywożąc pasażerów ze świata i do świata.

Raz w tygodniu bywa koncert orkiestry Marynarki Wojennej na molo „Bethoven" i inni wielcy, przy szumie morza.

Bałtyk jest niesłychanie malarsko-kolorystyczny, zmienny, ruchliwy, porównać go można z przyrodą, naturą polską, zmienną, bogatą, kapryśną — dla malarza rybaka co duszę na kolor, światło, wyraz, nastrój chwyta, jest nie zrównany.

Wszystko to jest przecudowne! a całe mieści się w tem jednem słowie: „Mare Nostrum — — —"

Julja Agnes Smoleńska

W dolinie Oporu

Skolskie góry, pięknie opiewana przez Marylę Wolską w **Dzbanku malin**, pociągają turystów i letników urokiem lasów świerkowych i rzeczułek przecinających doliny. Obszerne widoki i malownicze perspektywy otwierają się co parę kilometrów. Między Dębiną a Skolem, wzdłuż łuku rzeki Opór, biegnie jedna z najładniejszych dróg górskich. Równie ładna a bardziej dzika droga z Różanki do Sławska snuje się białem pasmem wśród ciemnej zieleni świerków.

Pod względem krajobrazowym prym trzyma Skole i Różanka. Zwłaszcza Różanka, u zbiegu Oporu i rzeczki Różanki, tchnie aromatyczną wilgocią leśną i wodną, zachwyca ogromem górskich zboczy, ostro wystrzelających ; onad ciasną dolinkę. Hrebenów, Zełemianka i Tuchla mają też swoje wdzięki i — swoich Żydów. Nie brak ich naturalnie także w Skolem, które poza tem jest wcale schludnem i sympatycznem miasteczkiem z dobremi chodnikami i ogrodem publicznym, starannie utrzymanym.

Ze względów zdrowotnych najlepsze jest Sławsko, położone na wysokości 605 m., w słonecznej, rozległej dolinie, w której rzeczka Sławka wpada do Oporu. Sławsko jest o wiele suchsze od wszystkich wymienionych miejscowości, w których panuje wilgoć, gdyż leżą one w wąskich dolinach, zarośniętych lasami. Łagodne, nasłonecznione pagórki, otaczające Sławsko, są nietylko znakomitym terenem narciarskim, ale też zachęcają do spacerów, z których korzystają letnicy, coraz liczniej tu zjeżdżający. Wytrwalsi robią wycieczki na Ilzę i na Trościan. Bliskość granicy czeskiej ściąga spacerowiczów do Ławocznego i do Beskidu. Między temi miejscowościami znajduje się wiadukt kolejowy, zawieszony na wysokości kilkudziesięciu metrów nad lesistą kotliną. W Ławocznem i w pobliskiej Tarnawce oglądać można śliczne cerkiewki drewniane.

Najliczniejsza kolonja letników rozbiła namioty w „Dworku", w pensjonacie pp. Weissów, dobrze położonym i dobrze urządzonym. Poza tem są tu pensjonaty „Trościan" Witkowskiego i „Opór" p. Pryzińskiej, schronisko Karpackiego Tow. Narciarskiego oraz willa Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego. Zresztą — parę pensjonatów żydowskich, bo gdzieżby ich nie było? Żydzi już zaczynają wciskać się do Sławska, a niektóre lwowskie „mecenasy" budują sobie wille.

Gustowne wille polskich posiadaczy należą do prof. Klemensiewicza, inż. Tyrowicza, majora Laski, inż. Kowalczewskiego i in. Ostatnio powstało Towarzystwo Przyjaciół Sławska. Do Komitetu organizacyjnego Towarzystwa należą pp. Korowiczowa, Franciszek Żmudziński, inż. Kazimierz Weiss, prof. Kesserring.

Zarząd gminy zbiorowej w Sławsku rusza się coraz żywiej, naprawia drogi, kopie rowy, stawia lampy. Oczywiście wszystko to jeszcze słabe początki, ale grunt że są. Nie ostatnią zaletą Sławska jest jego taniość, idąca w parze z prymitywizmem tutejszych warunków mieszkaniowych i aprowizacyjnych. Wiele rodzin, pragnących spędzić niekrępująco, a tanio wakacje w doskonałem powietrzu górskim, wynajmuje chaty od sławskich włościan, którzy starają się zadowolić wymagania letników. **(x).**

Niebezpieczny człowiek wywołuje wypadki przy pracy

Wypadek przy pracy, śmierć, lub kalectwo, rzadko jest dziełem czystego przypadku, zazwyczaj składają się nań przyczyny, które można w pewnym stopniu przewidzieć i zapobiec im. Różne bywają przyczyny wypadków: złe urządzenia techniczne maszyn i pomieszczeń do pracy, brak dozoru, nieporządek itp.

Jedną z przyczyn jest sam pracujący. W walce tedy z wypadkami przy pracy należy szczególną uwagę zwrócić na opanowanie przyczyn tkwiących w t. zw. czynniku ludzkim.

Są ludzie, którzy wykazują wyraźną skłonność do wypadków. Możnaby to porównać ze skłonnością do pewnych chorób, n. p. do gruźlicy. Jest to cecha psychologiczna niedostatecznie jeszcze wyjaśniona.

Niektórzy ludzie n. p. wykazują przy pracy lekkomyślność, bagatelizując każde niebezpieczeństwo.

Takiemi np. są słynni w Ameryce monterzy drapaczy nieba, zwani „stalowymi ptakami". Chodzą na zawrotnych wysokościach bez żadnego zabezpieczenia. Większość z nich kończy życie wskutek upadku. Podobnie lekkomyślnych ludzi spotyka się w każdem niemal przedsiębiorstwie. Narażają oni życie cudze i własne, powodują wypadki niszczące maszyny i narzędzia.

Do tej samej grupy należą jednak także ludzie bardzo ostrożni i zrównoważeni. Mimo to posiadają skłonność do wypadków. Badania tych ludzi wykazują, że

powodem bywają różne cierpienia, na które normalnie nie zwraca się uwagi.

Np. skłonność do utraty przytomności u epileptyka może spowodować wypadek. Tak samo niektórzy ludzie ulegają w momentach niebezpiecznych paraliżowi woli wskutek choroby serca. Często podlegają wypadkom natury niezdecydowane, niepewne, ludzie o bardzo powolnej reakcji na bodźce zewnętrzne, albo też o osłabionych zmysłach, zwłaszcza wzroku i słuchu.

Pracodawcy winni zwracać zawsze baczną uwagę na pracowników predysponowanych do wypadków. Nie można ich stawiać na posterunkach niebezpiecznych. W warunkach mniej niebezpiecznych mogą pracować z pożytkiem dla siebie i przedsiębiorstwa. A więc uwaga na „niebezpiecznych ludzi"!

JAN BACHWITZ. 35

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

Pan Matrikel zatrzymał się nagle, gdy auto stanęło, ukrył się za krzakiem, wyjął cwikier i pilnie obserwował całą scenę rozmowy Jenny z Harlessem i Gritt Mahadą.

Gdy auto odjechało, kiwnął z zadowoleniem głową, schował cwikier do kieszeni, wyjął mały notatnik, zamruczał: „C 437" i zapisał numer auta. Potem opuścił swoją kryjówkę i szybkim krokiem poszedł w kierunku Adlersgreif.

A pan Pips śmiał się. Najchętniej trzymałby się za brzuch ze śmiechu. Chociaż poważał i kochał swojego przyjaciela, jednak nie zazdrościł mu tego odkrycia. Bo czy może być coś wstrętniejszego, jak śledzenie młodej kobiety, a potem przyglądanie się jej schadzce z obcymi ludźmi, przyglądanie się własnemi oczyma przez cwikier? Najlepiej nie wdawać się z kobietami, myślał pan Pips z zadowoleniem, ale żaden najrozumniejszy nawet pies nigdy nie przekona o tem żadnego mężczyzny.

Pan Matrikel wyprowadził swoje auto z garażu, kazał panu Pipsowi siąść obok siebie i popędził do Wiednia. Nie było zbyt trudno dowiedzieć się w prezydjum policji, do kogo należało auto „C. 437". Gdy pan Matrikel podjechał pod atelier Gamma, zastał tam już wóz wyścigowy. Portjer powiedział mu, że pan Herless ma teraz próbę, a młoda dama, której nie zna, jest również w atelier.

Wobec tego pan Matrikel poszedł wraz z Pipsem do położonej naprzeciw kawiarni, siadł pod oknem, i nie spuszczał z oka atelier Gamma.

XV.

Atelier towarzystwa filmowego „Gamma" mieściło się w ogromnym domu na Rotenturmstrasse. Herless zajechał wprost do Grand hotelu i w czasie, gdy panie się przebierały, polecił sprowadzić natychmiast do atelier mistrza tańców, Tino Aspendouta, by niezwłocznie rozpoczął próbę.

Jenny była jak odurzona. Jeszcze nie mogła zorjentować się w swojem nowem położeniu. Miała wrażenie, że porwały ją tryby jakiejś niewidzialnej, potężnej maszyny, z których niepodobno się wyswobodzić. Szła z zamkniętemi oczami, a chęć oporu paraliżowała myśl, że na tej drodze zdobędzie środki na powrót do domu. Była na wszystko przygotowana, byle ten cel osiągnąć.

W małej ubieralni oczekiwała ją zwinna pomocnica. Jenny miała tańczyć w trzech kostjumach. W kostjumie Pierrota, w fantazyjnym uniformie i w zwykłym fraku. W czasie przymierzania tych kostjumów okazało się, że tylko kostjum Pierrota leży nienagannie, natomiast fantazyjny uniform i frak trzeba było poprawić. Jak na zaklęcie zjawili się krawcy i krawczynie, a Herless przyrzekł im królewskie wynagrodzenie, jeżeli kostjumy będą gotowe, gdy Jenny skończy z Tinio Aspendantem próbę tańca Pierrota: w filmie nie ma niemożliwości!

Jenny nieraz już była w kinie, ale dziś po raz pierwszy widziała z bliska ten świat, który dla wielu ludzi jest ograniczony białą ścianą ekranu. W ogromnej sali, oświetlonej potężnymi reflektorami, w jasno fioletowem świetle, skupili się przed aparatem filmowym, statyści w różnobarwnych kostjumach. A prawie oszalały zastępca reżysera z osłupiałym, dzikim wzrokiem, z rozwianym włosem, spotniały z krzyku, krążył dokoła nich, w białym płóciennym kitlu, jak pies owczarski dokoła trzody. Od czasu do czasu wpadał tam Herless i krzycząc głośno, wydawał zastępcy jakieś rozkazy. Pianista i skrzypek grali jakąś sentymentalną kołysankę. W garderobie, której drzwi były otwarte, siedziała Gritt Mahada, już ubrana, i paliła papierosa. W przeciwieństwie do całego towarzystwa była całkiem spokojna i opanowana. Grała główną rolę w „Nieznanym tancerzu", jako partnerka Jenny. Jej mieniącą się toaletę balową oceniła Jenny conajmniej na dwadzieścia tysięcy marek. Gdy Jenny, w kostjumie Pierrota i spiczastej czapeczce na głowie, przechodziła obok, skinęła jej wesoło głową. Signor Tinio, przechodząc, usiłował pocałować Gritt Mahadę w ramię, ale diwa odstraszyła go palącym się papierosem, który chciała przytknąć mu do policzka i Tino cofnął się szybko.

Był to chudy mężczyzna, o błyszczących, czarnych oczach i pospolitych ustach. Na pokryte fałdami czoło spadały w nieładzie włosy. Miał na sobie tylko ściśle przylegający czarny trykot. Szedł z Jenny do małej sali, gdzie jakiś blady młodzieniec przeglądał nuty, stojąc przy fortepianie, a Herless siedział w fotelu i zniecierpliwiony poruszał nerwowo nogą.

Nauka tańca Pierrota trwała dwie godziny. Herless był bardzo zadowolony i nie szczędził komplementów, a Gritt Mahada przyznawała mu rację. Jenny była śmiertelnie znużona, ale pełna usprawiedliwionej dumy. Tylko signor Aspedante chwalił ją skąpo. Nie podobał się Jenny coraz bardziej, zwłaszcza, że przy każdej sposobności obejmował ją w pasie albo chwytał za ramię, a nawet zdawało się jej, że signor celowo stwarza te sposobności. Ale nie odważyła się poskarżyć. Może należało to do obowiązków nauczyciela tańców? A pozatem obawiała się, żeby jej nie usunięto.

Po półgodzinnej pauzie, w czasie której karmiono ją kawiorem i pojono szampanem oraz doskonałą czarną kawą, kazano jej włożyć fantazyjny uniform. Wyglądała bardzo ładnie w tym kostjumie, który uwydatniał smukłe linje ciała. Włożono jej również ciemną, męską perukę i była dzielnym, młodym porucznikiem, który wyjątkowo podobał się Gritt Mahadzie.

Jenny coraz bardziej wchodziła w swoją rolę, a szampan wpłynął dodatnio na swobodę i piękno ruchów. Zwykle tańczyła chętnie i dobrze, a teraz robiło jej wielką przyjemność okazanie tego talentu. Po następnej godzinie tańca, oświadczył Herless, że podróż do Leopoldskron była jego najlepszym pomysłem, gdyż znalazł na drodze prawdziwy brylant. Gritt Mahada uśmiechnęła się ironicznie i rzuciła mu na kolana niedźwiadka, którym się właśnie bawiła.

(C. d. n.)

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Wtorek, dnia, 30 lipca 1935 rż

6.30 Aud. poranna. 7.50 (Lw) Płyty (konferencierka. 8.20 (Lw) Program na dz. bież. 8.25 (Lw) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy 12.15 Mała Orkiestra P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 (Lw) „Muzyka przy czarnej kawie“ Płyty. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30 (Lw) Opera komiczna (skróty) (płyty) 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Mieczysław Fliederbaum (skrzypce), Eugenjusz Maj (śpiew). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Bałtyk z lotu ptaka“ Kornela Makuszyńskiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“. Koncert Małej Ork. P. R. 18.00 „Polowanie na potwory morskie“ —pogadanka wygł. dr. Wiesław Rakowski. 18.10 „Minuta poezji“: Wiersz Kazimierza Laskowicza. 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — audycje prowadzi dyr. Bol. Wallek-Walewski. 18.30 (Lw) Skrzynka techniczna — Korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli inż. Józef Miński. 18.40 (Lw) Silva rerum i życie artystyczne.

18.45 (Lw) Melodje z filmów dźwiękowych (płyty) 19.05 (Lw) Program na dz. nast. 19.15 (Lw) Koncert reklam. 19.30 Charakterystyczne drobiazgi fortepianowe Łucji Drego-Schhiellowej, w wyk. Autorki 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wiadomości rolnicze“ — omówi Józef Płatek. 20.10 (Lw) Muzyka salonowa — (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny. 20.50 „Obrazki, z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00 „Pajace“ — opera Leoncavalla z płyt gramofonowych. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 (Lw) Lekkie piosenki angielskie — płyty. W przerwie Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej.

ZMIANA PROGRAMU:

Wtorek dnia 30 lipca 1935 r.

15.30 „Kupujemy — sprzedajemy“ — transm. z hal Mirowskich przerowadzi Józef Opieński. 16.50 Płyty. 20.00 Płyty. 21.00 „Pajace“ opera z płyt. 22.20 Płyty.

„PAJACE“ — OPERA LEONCAVALLA PRZEZ RADJO.

„Prawdziwe życie“ zamiast wyidealizowanej fikcji poetyckiej“ — oto hasło werystów, pod którem wydali wojnę dawnym, przeżytym ideałom. Promotorami idei weryzmu byli dwaj Włosi: Leoncavallo (1858—1919), twórca nieśmiertelnych „Pajaców“, oraz Pietro Mascagni, ur. 1863, twórca jednoaktowej opery pt. „Cavalleria rusticana“. „Pajace“ do których tekst napisał sobie sam kompozytor, osnute są na zdarzeniu prawdziwem, wyjętem z życia i trochę... z kronik policyjnych.

Oczywiście nie to, że „Pajace“ są zdarzeniem prawdziwem, zdecydowało o niezwykłem powodzeniu tej opery, lecz poprostu niedościgła melodyjność, czar i wdzięk inwencji natchnionego kompozytora. Huzyka „Pajaców“, ten czarujący eliksir włoskiej muzykalności pozostał do dziś dnia, (a minął już czwarty dziesiątek lat od wystawienia „Pajaców“ w medjolańskiej La Scali) świeżym, młodym, pociąga tłumy i podbija serca w tym samym stopniu, co i 43 lata temu. Polskie Radjo nadaje „Pajace“ z płyt dziś, we wtorek, o godz 21,00 w najświetniejszej obsadzie teatru La Scala. Neddę śpiewa Rosetta Pampanini, Canja — Francesco Merli, Tonia — Carlo Galeffi, Silvia — Gino Vanelli, Peppa — Giuseppe Nessi. Dyryguje Leronzo Molajoli.

—o—

17.30 Moskwa (Kom). „Bal maskowy“ — opera Verdiego (fragm.).

18.30 Strasburg Francuskie melodje operetkowe.

20.30 Brno „Boccaccio“ — operetka Suppego.

20.40 Medjolan „Fryderyka“ — operetka Lehara.

22.20 Kopenhaga. Symfonja d-dur Schumanna.

Radjostacja krakowska

Wtorek, dnia 30 lipca 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 6.50 Tr. ze Lwowa, w przerwie o 7.20 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. sygnału czasu z Warszawy. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy.. 15.15 Tr. z Warszawy..

1530 Pieśni Schuberta z płyt (z cyklu „Podróż zimowa“) 16,00 Tr. z Warszawy i Poznania. 18.10 Tr. z Warszawy 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — Aud. prowadzi dyr. B. Wallek - Walewski. (Na wszystkie rozgłośnie). 18.30 „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Z. Kisielnickiego. 18.40 Wiadom. bieżące. 18.45 Ryszard Straus: Taniec Salome — w wyk. ork. symf. berl. (płyty). 19.05 Progr. na dz. następny. 1915 Koncert reklam. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Pogadanka: „Puszcza Niepołomicka dawniej a dziś“ wygł. Henryk Nidjol.

20.10 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: H. Ekiertówna i St. Jerski (fortepiany) 20.45 Tr. z Warszawy. 22.36 Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Orkiestra Paula Godwina koncertuje.. (płyty). 23.00 Tr. z Warszawy. 23.05 D. c. koncertu orkiestry Pawła Godwyna (płyty).

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

X. Narodowe zawody strzeleckie zakończone

W siódmym dniu strzelań zakończone zostały wszystkie konkurencje strzeleckie, myśliwskie i łucznicze.

SUKCESY ŁUCZNIKÓW POGONI.

Tytuł królowej kurkowej na r. 1935 zdobyła Kurkowska - Spychajowa — 13 na 15 możliwych punktów.

Tytuł króla kurkowego na r. 1935 zdobył Bruno Prugar z Pogoni lwowskiej 14 na 15 możliwych punktów.

Mistrzostwo Polski jednostkowe w strzelaniu z łuku zdobyła A. Moczulska (ZS. Kraków) i **Bruno Prugar.**

Mistrzostwo zespołowe Polski w strzelaniu z łuku zdobył zespół Zw. Strzel. z Warszawy.

KONKURENCJE KOBIECE:

W strzelaniach z broni palnej dla pań tytuł mistrzyni Polski zdobyły w poszczególnych konkurencjach: pistolet wojsk. H. Wasilewska (KPW. Radom), pistolet dowolny — J. Radomska (KKS. Warszawa), pist. dow. do sylwetek — W. Strzemińska - Sałażyna (Legja), pist. dowolny do sylwetek — J. Zaremska (Rodz. Wojskowa KS.), karabin sport. dowolny, stojąc — Anna Sedlacek (PPW), klęcząc — Kierosińska I. (ZS. Kraków), leżąc — Kierosińska I., z trzech postaw — I. Kierosińska. Kar. sport. kraj.: U. Kutkopadowa (KPW. Radom).

Mistrzostwo zespołowe z broni palnej dla pań — pist. wojsk. — Kolejowe PW. Radom, uzyskując 280 pkt. na 540 możliwych. Wynik ten jest nowym rekordem Polski.

Pist. dowol. — 1) Pocztowe P. W. do sylwetek z pistoletu dowolnego: 1) Kolejowe PW. Radom, zdobywając 381 na 600 możliwych, co stanowi nowy rekord Polski.

Mistrzostwo zespołowe w strzelaniu z karab. sport. kraj. — 1) Ks. Rodziny Wojskowej.

STRZELANIA MYŚLIWSKIE.

W poszczególnych konkurencjach tytuły mistrzowskie zdobyli: broń myśliwska śrutowa — J. Kiszkurno (PZSŁ), broń myśliwska śrutowa do zająca — kpt. S. Sztukowski.

Wstrzelaniu do jelenia — J. Regulski (Pol. Tow. Myśl.), zespołowo — WKS. Legja Warszawa.

Strzelanie do dzika — J. Regulski, zespołowo — WKS. Legja. Strzelanie do dwóch dzików — por. K. Zaleski. Zespołowo — WKS Legja.

INNE KONKURENCJE.

W strzelaniu z broni dowol., tytuł mistrza zdobył E. Rutecki (Legja) 506 na 600 możliwych pkt. Zespołowo — 1) CW. Piech. Rembertów.

W strzelaniu z pistol.-wojsk. dla panów kpt. J. Różański (WKS. Kielce). Zespołowo — KOP.

W strzelaniu z pist. wojsk. **ustanowił rekord Polski** i tytuł mistrza zdobył M. Błociszewski (PPW.) 75 pkt. na 75 możliwych. Zespołowo — 1) KOP.

Tytuł mistrzowski w strzelaniu z pistoletu wojsk. (łącznie PW 1 i PW 6) otrzymał sierż. Dąbrowski M. (CW Piech. Rembertów), a zespołowo — KOP.

Z pistol. dow. — 1) kpt. J. Różański, zespołowo — 1) KOP.

Z pist. dow. do sylwetek — 1) kpt. K. Suchorzewski a zespołowo — 1) KOP.

W innej konkurencji z pist. dow. do sylwetek — 1) kpt. J. Podowski (ZS W-a) 18 na 18 możliwych pkt.

Mistrzem Polski w strzelaniu z karab. sport. kraj. został plut. A. Pachla, a zespołowo — WKS. W-wa 1170 pkt. na 1200 możliwych. **Rekord Polski o 3 pkt.** poprawiony.

W strzelaniu z karab. sport. kraj. w postawie stojącej — 1) Bury Leon (PPW) 362 pkt. **ustalając nowy rekord Polski.**

W tej samej konkurencji z postawy klęczącej — E. Rutecki zajął pierwsze miejsce i ustanowił **nowy rekord Polski** — 379 pkt. na 400 możliwych. W tej samej konkurencji z trzech postaw: 1) Rutecki, **który o 1 pkt. poprawił rekord Polski.**

Z karab. wojsk. — 1) mjr. Wrzosek, który ustanowił rekord Polski. Z postawy klęczącej — 1) Sawicki (HKS) 182 pkt. na 200 możliwych — **nowy rekord** Polski.

Z karab. wojsk. ogólnie — 1) mjr. Wrzosek 445 na 600 możliwych pkt., **rekord Polski.** Zespołowo — 1) zespół MSWojsk 1260 na 1800 możliwych pkt.

HIPPIKA.

Por. Pohorecki z 14 p. uł. w czasie mistrzostw konnych armji w Suwałkach przy upadku na przeszkodzie złamał obojczyk.

Szczegóły zwycięstwa Polaków w Spa. Pierwsza depesza z Brukseli o puharze narodów w Spa (którą zamieściliśmy w części nakładu wczorajszego numeru) była zniekształcona.

SPA. 29. VII. (PAT). W sobotę odbył się w Spa najważniejszy konkurs o Puhar Narodów. Bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Polacy w składzie: **rtm. Szosland na Milordzie, por. Gutowski na Warszawiance, por. Komorowski na Wizji i por. Mossakowski na Wenecji,** mając razem 4 błędy, przyczem Szosland i Gutowski przeszli parciurs bez błędu.

Druga z kolei Belgja miała 20 pkt. karnych, Holandja — 48.

Indywidualnie najlepszy czas dnia i 1) miejsce uzyskał rtm. Szosland na Milordzie, dwukrotnie przechodząc parcours bez błędu i uzyskując wspaniały czas 1:12 sek. 2) miejsce indywidualnie zdobył por. **Gutowski** na Warszawiance, mając również 2 bezbłędne przebiegi. 4-te miejsce zajął por. Komorowski na Wizji. Ogółem w tym najcięższym konkursie na 7 przebiegów polscy oficerowie przeszli 5 bez błędu. W drugim nawrocie start 4-go jeźdźca był zbędny. Uroczyste wręczenie nagrody zwycięskiej polskiej ekipie nastąpi w poniedziałek w dniu Grand Prix w obecności przedstawicieli domu panującego oraz posła R. P. Jackowskiego.

PIŁKA NOŻNA

Pogoń znów znajduje się po niedzielnych rozgrywkach na czele tabeli ligowej:

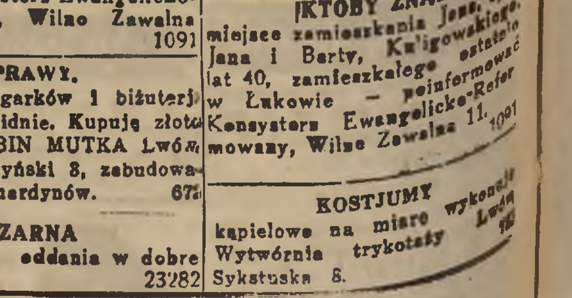
	Gier	Pkt.	St. br.
Pogoń	**11**	**14**	**28:14**
Ruch	11	14	21:17
Garbarnia	9	12	17:10
Warta	11	12	17:10
Ł. K. S.	10	12	18:14
Wisła	10	11	25:22
Śląsk	10	11	18:23
Legja	12	9	20:25
Polonja	10	7	10:23
Cracovia	10	6	13:20
Warszawianka	10	6	14:23

NOWY REKORD ŚWIATOWY JAPOŃSKIEGO PŁYWAKA

Znany pływak japoński Negani uzyskał w biegu na 400 m. stylem dowolnym wspaniały czas 4:41.4.

WYŚCIG KOLARSKI DO GRANICY NIEMIECKIEJ

PUŁTUSK, 28. 7. (PAT). Odbył się tu wyścig kolarski do granicy niemieckiej z udziałem całej drużyny narodowej. W wyścigu startowało 54 kolarzy, z których 32 bieg ukończyło. Zwyciężył Kapiak w czasie 6 godzin przed Zielińskim w czasie o 0.2 sek. gorszym. Na trzeciem miejscu uplasował się Kołodziejczyk.



— Od pewnego czasu poświęcam się wy... katurze.
— Jako model, łaskawa pani?

Wydawca: Mgr. D. Macieiko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp.z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.